Na prawach rękopisu

BIULETYN OŚWIATOWO-PROPAGANDOWY KORPUSU OCHRONY POGRANICZA

Rok III Maj - Czerwiec — 1938 r. Nr. 5 - 6

Radio w ręku wychowawcy

Ilekroć razy rozmawiałem z pracownikami społeczno-oświatowymi na temat wykorzystania radia w środowiskach wiejskich, wyczuwałem, że z tą sprawą jest źle. Co tu zresztą mówić o środowisku cywilnym, kiedy i na naszym terenie, na terenie wojska (świetlic żołnierskich) znaleźlibyśmy pod tym względem pewne niedociągnięcia.

Czyja wina?

Kierownicy świetlic najczęściej narzekają na Polskie Radio. Każdy z nich chciałby w czasie otwarcia swojej świetlicy mieć w radio audycje dostosowane do własnego planu pracy.

Nie moim zadaniem jest bronić Polskiego Radia, stwierdzić jednak muszę, że tak częste w terenie narzekania na tę instytucję nie są słuszne, a niejednokrotnie wręcz bezpodstawne. Zważmy bowiem tylko, ile to grup ludzi musi P. R. zaspokoić. Weźmy pod uwagę przekrój naszego społeczeństwa pod względem wykształcenia, zawodu, przynależności do takich czy innych środowisk, zainteresowań, upodobań itd. itd. Aż w głowie się mąci. Jak więc muszą być różnolite programy radiowe i jakiego trzeba sprytu, by tym wszystkim grupom ludzkim dogodzić i nie zatracić charakteru instytucji przeznaczonej dla szerokich mas społeczeństwa?...

Badając programy radiowe choćby na przestrzeni kilku ostatnich lat, możemy spostrzec, jak programy te zmieniają się z każdym okresem, jak coraz bardziej przeobrażają się w misterną kompozycję, która powinna zadowolić wszystkich.

Praca nad udoskonaleniem programów radiowych prowadzona jest coraz intensywniej. Codziennie odpowiednie komórki Polskiego Radia otrzymują stosy listów i kart pocztowych z życzeniami słuchaczów. Listy te są sumiennie i skrupulatnie badane. Na podstawie ich wyciągane są odpowiednie wnioski. Co tu gadać. Sam widziałem schylone nad stosami tych listów postacie pracowników P. R. i skrzętnie, pracowicie notowane wnioski z ledwie możliwych do odcyfrowania „bazgrołów"...

Wracajmy jednak do tematu.

Nie narzekanie na niestosowne programy Polskiego Radia, ale jak największy wysiłek, by z programów tych w najszerszym zakresie wykorzystać to wszystko, co będzie odpowiadało planowi naszej pracy, oto podstawowe nasze zadanie.

Wyrazić się to powinno w pierwszym rzędzie w konstrukcji naszych programów zajęć świetlicowych, które winniśmy jak najbardziej ściśle uzgodnić z programami radiowymi. Przykładowo mówiąc, nie będziemy wstawiali do programu zajęć świetlicowych pogadanek, odczytów, gier itp., kiedy w tym czasie wypada stosowna dla naszych świetliczan audycja radiowa.

Audycje radiowe musimy dawkować umiejętnie. Powinniśmy zrozumieć, że nie wszystkie z nich nadawać się będą dla ludzi pozostawionych naszej pieczy. Niektóre audycje Polskiego Radia będą dla tych ludzi mało zrozumiałe, nieprzystępne, nieinteresujące. Takich audycyj, rzecz prosta, będziemy unikać. Nie będzie wtedy wypadków, że na świetlicy głośnik wrzeszczy aż uszy bolą, nikt zaś jego nie słucha, a większość w tych momentach uważa radio za dopust Boży. Posmak tego wrażenia może stać się nawet trwałym. Okaże się wtedy, że człowiek zamiast lgnąć do radia, będzie się starał go najbardziej skrupulatnie omijać. Jest to tylko nasza wina. Wyrządzamy takiemu człowiekowi krzywdę, nie mówiąc już o tym, że krzywdzimy Polskie Radio, stwarzając dlań ujemną propagandę.

Oświatowiec powinien przez racjonalny dobór programów radiowych budzić w słuchaczach pewien aktywny stosunek do radia, wytwarzać w nich ciągły głód radia, wpływać na powstawanie w nich pewnej kultury w słuchaniu tego radia.

Nie będę tutaj zajmował się odpowiedzią na pytanie, co świetliczanie nasi, nasi żołnierze mogą i powinni słuchać. Odpowiedź na to pytanie da nam znajomość programów radiowych, dokładna znajomość środowiska i elementu, z którym współpracujemy. W każdym bądź razie, musimy się zgodzić na to, że przeładowanie świetlic programami radiowymi, lub co gorsza, stosowanie ich bez selekcji, od tak, na chybił trafił, da nam rezultat wręcz przeciwny temu, jaki chcielibyśmy osiągnąć. Przesyt, nuda i brak zainteresowania lub wręcz zniechęcenie do słuchania radia, będą nieprzyjemnym zakończeniem naszych starań. To zaś, bynajmniej, nie leży w naszych intencjach.

Radio poza wartościami, jakie daje ono jako forma rozrywki, wnieść nam może do świetlicy wiele momentów wychowawczych i dydaktycznych, ubranych we frapującą formę, pociągającą środowisko swoją niezwykłością i należytym poziomem.

Musimy tylko racjonalnie i umiejętnie je wykorzystać. O tym powinni pamiętać wszyscy dowódcy strażnic, kierownicy świetlic w oddziałach odwodowych i kierownicy oraz opiekunowie świetlic młodzieżowych.

Większość oddziałów Korpusu Ochrony Pogranicza posiada własne rozgłośnie drutowe, pozwalające na nadawanie audycyj we własnym zakresie. Rozgłośnie takie, obsługując centralnie dany oddział i pozostając pod jednym kierownictwem, mogą stać się, doprawdy, cudownym narzędziem w ręku instruktora oświaty i propagandy. Możliwości wykorzystania tych rozgłośni (w sensie dostarczenia żołnierzom rozrywki oraz treści kształcącej i wychowawczej) są niezwykle duże. Dowiodły tego lata ubiegłe, poczynione próby i doświadczenia. Nadszedł czas, by sprawę wykorzystania rozgłośni lokalnych postawić na odpowiednim poziomie, by nie było przypadkowości w ich działaniu, by bezplanowość zastąpić racjonalnie ułożonym programem.

Niniejszy numer Biuletynu poświęcony jest zagadnieniu radia i zagadnieniu planowania pracy w rozgłośniach oddziałowych. Zadaniem jego jest: w pierwszym rzędzie poddać rzeszom kierowników świetlic żołnierskich podstawowe przesłanki, które umożliwiłyby należyte wykorzystanie radia w świetlicach żołnierskich oraz dać kierownikom rozgłośni oddziałowych materiał, pozwalający im na racjonalne wykorzystanie tych rozgłośni, jako środka wychowawczego i propagandowego.

Nie pragniemy, bynajmniej, nakłaniać ludzi do szablonu. Nie chcemy przywiązywać ich do zbyt sztywnego szematu. Chcemy tylko wskazać kierunek dla inicjatywy czynników terenowych, podsunąć im rzeczy, które tu lub ówdzie przeszły już okres prób i doświadczeń i przybrały pewne konkretne formy.

Kajetan Waszulewski.

Planowanie działania rozgłośni oddziałowej

(Dwugłos)

I.

Przystępując do planowania działania rozgłośni oddziałowej, należy uwzględnić następujące momenty:

1) Stronę techniczną rozgłośni.

2) Stronę programową.

3) Realizację programu w zależności od warunków lokalnych.

Rozpatrzmy poszczególne punkty, a stworzymy sobie szereg przesłanek, które ułatwią nam ułożenie planu działania rozgłośni, oraz jego realizację.

Kierownikiem technicznym powinien być z urzędu jako fachowiec oficer łączności. Obsługa techniczna powinna się składać z 1 podoficera i kilku żołnierzy z łączności. Krótko mówiąc, te kwestie najlepiej powierzyć oficerowi łączności, który zorganizuje całokształt strony technicznej. Kierownikiem programowym (rzecz prosta, że kierownik musi się orientować w całokształcie działania rozgłośni) będzie niewątpliwie instruktor oświaty i propagandy, zaś obsługę programową stanowić będzie większy lub mniejszy zastęp ludzi, którego celem będzie realizacja programu nakreślonego przez kierownika programowego.

Do strony technicznej działania rozgłośni należeć będzie również sprawa rozmieszczenia głośników. Chodzi tu przede wszystkim o głośniki świetlicowe, które powinny być przenośne, bo jak się przekonałem, jest to konieczne do realizowania programu rozgłośni w czasie zajęć żołnierza (czyszczenie broni, koszar itd.).

Reasumując poprzednie, personel techniczny podzielimy na dwie grupy: grupę programową i obsługę, przy czym kierownik programowy czuwa nad całością, za obsługę zaś jest odpowiedzialny kierownik techniczny.

Następna sprawa — to program, który musi być bardzo dokładnie przemyślany i przeprowadzony przez kierownika programowego i jego współpracowników. „Życiowość" programu polegać będzie na ścisłym uzgodnieniu go z programem P. R. oraz zajęciami żołnierzy.

Program danej rozgłośni powinien składać się z dwu części: 1) repertuaru P. R. i 2) repertuaru własnego.

Przed ułożeniem konkretnego programu ustalamy, na jaki okres czasu będziemy ten program robili. Dajmy na to na tydzień. Przemawia za tym program P. R., a także program zajęć żołnierzy, gdyż zarówno jeden jak i drugi jest tygodniowy.

Robiąc program na dany tydzień, musimy pamiętać przede wszystkim o programie P. R. Ułatwimy sobie to, jeżeli prenumerujemy „Antenę". Reszta — to nasz własny program. W programie dajemy zasadniczo pierwszeństwo repertuarowi P. R., jednak nie zawsze. Czasem są takie audycje P. R., które ze względu na zagadnienie lub też ujęcie, nie będą odpowiadały żołnierzom. Musimy się tu liczyć z ogółem, a nie z jednostkami, dlatego w miejsce takich punktów P. R. umieszczamy odpowiednią audycję ze swego repertuaru.

Streszczając się, powiemy: dokładne śledzenie programu P. R., wyłowienie z programu P. R. audycyj najodpowiedniejszych dla żołnierzy, przygotowanie własnego repertuaru i umieszczenie go w odpowiednich lu-

kach P. R. oraz uzgodnienie całego programu z zajęciami żołnierzy — to są momenty, które uwzględnić musimy przy planowaniu programu naszej rozgłośni.

Następuje realizacja naszego programu. I tak — koniecznie powinniśmy zapowiedzieć żołnierzom — „co usłyszymy jutro". Niezależnie od tego, ładnie wypisany program na dany tydzień wywieszamy obok głośnika świetlicowego. Robimy to w tym celu, by wytworzyć u słuchaczy czynne ustosunkowanie się do mającej odbyć się audycji. Dalej — to komentarze do poszczególnych punktów programu przed lub po jego wykonaniu.

Pamiętać musimy tylko, że program powinien być do pewnego stopnia niespodzianką. Zapowiadać więc go należy w sposób intrygujący słuchaczów.

Rozpatrzmy obecnie możliwości działania rozgłośni w czasie służbowych zajęć żołnierzy.

Jakie zajęcia możemy brać pod uwagę? Rzecz prosta, że tylko zajęcia w koszarach (ale nie wykłady) lub blisko koszar. Zajęciami tymi będą przede wszystkim: czyszczenie broni i porządkowanie koszar. Tylko w tych dwu wypadkach możemy coś dać żołnierzom z naszej rozgłośni i niewątpliwie tylko coś „lekkiego". Nie może tu być mowy o jakiejś pogadance lub czymś takim,nad czym żołnierz musi się skupić. Nadajmy mu więc tu jakąś muzykę, śpiew lub coś w tym rodzaju...

Edward Moroz.

II.

Zagadnienie lokalnych rozłośni Korpusu Ochrony Pogranicza na tyle już dojrzało, że w obecnym stadium rozwoju, po wstępnych próbach i zgromadzeniu dużego zasobu doświadczeń, wymaga ustalenia ogólnych wytycznych, naturalnie z pozostawieniem pewnej swobody działania w tych ramach kierownikom poszczególnych rozgłośni. Swoboda ta pozwoli na przeprowadzenie w dalszym ciągu stosownych doświadczeń.

Mówiąc o planowaniu pracy w rozgłośni, należy wysnuć dwie zasady, którymi będziemy się kierować przy zestawianiu programu dla słuchaczy-strzelców: przystosowanie programu do rzeczywistych potrzeb oddziału, zainteresowań słuchaczy i do naszych założeń wychowawczych oraz aktualizacja i atrakcyjność podawanego materiału.

Dla utrzymania ciągłości i wyznaczenia poszczególnym zagadnieniom przez nas propagowanym odpowiedniego stosunku w czasie, koniecznym jest układanie „ramowego planu" na cały okres wyszkoleniowy. Będzie

ich dwa: jeden — to okres letni od 15 marca do 15 września, a drugi zimowy — od 15 września do 15 marca.

Co zawierałby ten program? Należałoby uwzględnić w nim (biorąc za podstawę poszczególne miesiące) zasadnicze zagadnienia propagandowe i wychowawcze, ułożyć kalendarium rocznic narodowych, tygodnie i dni propagandowe, jak tydzień L. M. K., L. O. P. P. itp., uzgodnić równoległość działania akcji propagandowej nad podniesieniem koleżeństwa wśród strzelców, higieny, czystości, poszanowania ekwipunku i broni, bojowości itd. z samym wyszkoleniem wojskowym w pododdziałach oraz przewidzieć stałe audycje własne lub z programu Polskiego Radia.

Takie rozwiązanie zagadnienia planu rozgłośni pozbawi nas „przyjemności“ powracania każdorazowo do tych samych spraw i, co ważniejsze, zapewni akcji radiowej systematyczność.

Mając program okresowy, uzgodniony z dowódcami, można przejść do układania programu tygodniowego. Program miesięczny uważam za nieistotny. Ważnym natomiast zadaniem będzie ułożenie programu tygodniowego z rozbiciem na dni, godziny i minuty. Winien się on znaleźć na wszystkich świetlicach pododdziałowych i oddziałowych.

Dzień zaczynamy nagraniem płyty, najlepiej „U Polski bram“. Wieczorem o godzinie 21 tuż przed capstrzykiem nadamy płytę „Trzymamy straż“.

Godziny od pobudki do wymarszu na ćwiczenia zapełnimy, nadając muzykę. Należałoby ją przeplatać krótkimi hasłami oraz przypomnieniami na temat czystości ciała, czystości kwater, rejonu, sprawności zbiórki, pogody ducha i nastroju itd.

W porze obiadowej do godziny 14 w dni powszednie wykorzystamy program Polskiego Radia (dziennik i koncert) oraz będziemy znów nadawali płyty własne o charakterze poważniejszym, przeplatając je od czasu do czasu jakąś recenzją książki, jakąś wiadomością lokalną z wyszkolenia lub sportu, bądź też informacją natury ogólnej.

Program wieczorny będzie wyglądał różnie. Tam, gdzie ma dostęp do głośników ludność cywilna, winien on oddziaływać obok strzelców i na tę kategorię słuchaczy. W czasie wieczornym postaramy się dać przede wszystkim program własny, a więc rozmaitego rodzaju pogadanki, kwadranse literackie, wiadomości polityczne, audycje słowno-muzyczne, słuchowiska własne, koncerty własne zespołów amatorskich i etatowych. Rozumie się, że stosowne audycje Polskiego Radia muszą być również wykorzystane i one zasadniczo powinny stanowić szkielet naszego programu tygodniowego, który uzupełniamy własnymi audycjami.

Program tygodniowy ustalimy sobie bez trudu na tydzień z góry, jeżeli zaprenumerujemy sobie „Antenę“ lub „Przegląd kino-radiowy“ (kosztuje 20 gr.). W najgorszym wypadku możemy się posługiwać programem radiowym, umieszczonym w „Wiarusie“.

Zastanówmy się teraz nad rodzajami audycyj własnych.

Na ogół audycje własne mają chętnych słuchaczy, szczególniej wtedy, kiedy speakerami, prelegentami i konferansjerami są sami strzelcy.

Formami stosowanymi dotąd przez rozgłośnię w moim oddziale są:

— pogadanka, gawęda,
— monolog,
— skecz,
— gazetka — przegląd polityczny,
— kwadrans literacki,
— słuchowiska,
— koncert z płyt własnych przeplatany hasłami i żartami,
— koncert orkiestry własnej.

P o g a d a n k a jest podstawową formą oddziaływania propagandowego, a przepleciona muzyką bądź żartami, może zdziałać bardzo dużo. W swojej praktyce stosowałem ją najczęściej. Tematów lokalnych do pogadanek nie może zabraknąć. Każdy moment życia wojskowego jest tak bogaty, że może być pierwszorzędnym materiałem o charakterze wychowawczym. Idzie tylko o to, żeby każda pogadanka była możliwie krótka, opracowana zwięźle i dawała jak najwięcej treści aktualnej.

W ostatnią niedzielę miesiąca, zaraz po powrocie z nabożeństwa należałoby przewidzieć pogadankę wychowawczą wygłoszoną przez dowódcę. Takąż samą pogadankę odnośnie pracy oświatowej za ubiegły miesiąc miałby instruktor ośw. i prop. w pierwszą niedzielę każdego miesiąca.

Wydaje się także celowym wykorzystanie gawęd, informacyj i haseł przez mikrofon podczas zabaw ludowych i żołnierskich. Treścią tych „występów“ mogłyby być np. sprawy kultury towarzyskiej, propagandowe itp. Humor i piosenka winny też mieć tu swoje miejsce.

M o n o l o g może być stosowany jako „numer“ składowy słuchowiska lub można go łączyć z muzyką z płyt. Sam monolog może bowiem nie dać takiego efektu, jakiego po nim oczekujemy.

Raczej dobry „skecz“ w starannej reżyserii, w obsadzie aktorów może znaleźć dość licznych odbiorców.

Największym powodzeniem cieszą się skecze, zawierające dużo humoru. Niechętnie są słuchane skecze, które zbyt jaskrawo chcą przemycić momenty dydaktyczno-wychowawcze. Dialog musi być potoczysty i zrozu-

miały w treści. Nie wskazanym jest dawanie skeczów rewiowych, które są zazwyczaj zbyt trywialne.

P r z e g l ą d p o l i t y c z n y pod najrozmaitszą formą, począwszy od podawania krótkich informacyj, po przez komentowanie wypadków aż do tzw. „żywej gazetki“, daje się łatwo zrealizować, jeżeli mamy tylko chętnych podoficerów lub inteligentnych strzelców. Przekonałem się, że gazetka cieszy się dużym powodzeniem wśród żołnierzy. Oczywiście, musi być podana w zrozumiałym dla nich języku i w sposób ciekawy.

Gazetkę głośną stosowałem codziennie, najczęściej w połączeniu z płytami. W tym celu zbierałem wycinki z prasy codziennej (z takich gazet, jak: „Polska Zbrojna“, „Kurier Wileński“, „Ilustrowany Kurier Codzienny“), uzupełniałem to prasą żołnierską, rolniczą, spółdzielczą i zestawiałem z tego program. Praktykowałem także prowadzenie „żywej gazetki“, której zadaniem było komentowanie główniejszych posunięć natury politycznej, gospodarczej itp.

Sprawiało to tę trudność, że żołnierz, a nawet podoficer nieraz nie mógł sprostać temu zadaniu. Urozmaicenie gazetki dialogiem (wymiana zdań, poglądów) jeszcze bardziej pomnaża te trudności. Wydaje się mi jednak, że ta kwestia jest czysto lokalną; sądzę, że tu i tam można znaleźć uzdolnione siły w tym kierunku. Taka gazetka najbardziej byłaby wskazana. Zapotrzebowanie słuchaczy na taką właśnie gazetkę jest duże i to jest najlepszym miernikiem jej „opłacalności“.

K w a d r a n s l i t e r a c k i nie ma szerszego zastosowania. Każdy woli sam coś przeczytać. Ale dobry lektor miałby jednak coś do powiedzenia. Jeżeli by chodziło o teksty do kwadransów — to najlepiej by nadawały się urywki z dzieł Sienkiewicza, Reymonta, Żeromskiego, Konopnickiej, Prusa itp.

Najszersze zastosowanie będą miały wszelakiego rodzaju s ł u c h o w i s k a. Wszystkie słuchowiska wykonane przez Polskie Radio, szczególniej audycje żołnierskie, znajdują wśród żołnierzy licznych słuchaczów. To naprowadza na myśl, że i słuchowiska lokalne, osnute na tle życia i obowiązków żołnierza KOP-u, powinny również cieszyć się uznaniem. I tak jest w rzeczywistości. Trud, jaki się zazwyczaj wkłada w każde słuchowisko, sowicie nam się opłaci.

Zacznę od audycji-słuchowiska, mającej na celu danie słuchaczom godziwą i beztroską rozrywkę, obfitującą w humor żołnierski, nie pozbawioną jednak momentów dydaktycznych. Audycję taką dobrze by było dawać co tygodnia, a materiały do niej należy czerpać z wydawnictw KOP-u i z własnych pomysłów. Przy układaniu scenariusza takiego słu-

chowiska dobrze by było, gdyby dała się uchwycić myśl przewodnia lub hasło, w imię którego chcemy wystąpić do naszych słuchaczy.

Drugi rodzaj słuchowisk powinien być osnuty przede wszystkim na momentach wychowawczych. Chodziłoby tu o wytwarzanie uczuć dumy z przynależności do KOP-u, budzenie szlachetnego współzawodnictwa w wykonywaniu swoich obowiązków i pracy nad sobą.

Materiału nie zabraknie. Codzienne życie żołnierskie na odcinku oddziału, kronika K. O. P., prasa żołnierska, praca społeczna KOP-u, odznaczenia poszczególnych żołnierzy i oddziałów złożą się na treść słuchowiska. Nie od rzeczy także będzie dodanie tu kilku stosownych płyt kopowskich.

Najbardziej jednak takimi słuchowiskami interesują się żołnierze na samej granicy — po strażnicach. I prośbom ich nie ma końca.

Znacznym urozmaiceniem programu są płyty. Ale, jak dotychczas, repertuar płyt i środki na ten cel są nie wystarczające. Należało by tę sprawę tak rozwiązać, żeby każda rozgłośnia rozporządzała nie tylko płytami kopowskimi, ale również i większą ilością płyt ze śpiewem i muzyką ludową oraz muzyką taneczną.

Jeżeli chodzi o to, co żołnierz lubi słuchać z programu Polskiego Radia, to możemy tu zaznaczyć, że duże „wzięcie" mają audycje żołnierskie, wszelkie wieczorynki, słuchowiska „teatru wyobraźni", koncerty i pogadanki rolniczo-spółdzielcze dla wsi. Dużym też powodzeniem cieszą się dzienniki południowe i wieczorne. Strzelcy starają się nie „opuszczać" dziennika. Daje się nawet często zauważyć komentowanie między sobą usłyszanych wiadomości. Szczególniej, wg. zdania strzelców, najbardziej odpowiada ich życzeniom program niedzielny. Są nawet i tacy, którzy z zajęciem słuchają „Podwieczorku przy mikrofonie".

Wydaje mi się słusznym stwierdzenie, że stosunkowo mało uwagi poświęcają oddziały na wykorzystanie rozgłośni wśród ludności cywilnej. Wprawdzie nie wszędzie są możliwości tego, ale przynajmniej tam, gdzie są ku temu warunki, należałoby na to zagadnienie położyć silny nacisk.

W dotychczasowym zasobie doświadczeń z tej dziedziny mam przykłady, które wskazują, że wysiłek nasz w zupełności się opłaci.

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na momenty, kiedy najwięcej skupia się ludność, a więc na niedzielę, zaraz po nabożeństwie i dni „kiermaszu" i targów.

Na swoim terenie wypróbowałem tzw. audycje rynkowe (w dni targów czwartkowych). Na treść takich audycyj składały się informacje samorządowe (w ramach gminy), zarządzenia, komunikaty z dziedziny higieny, weterynarii, ogłoszenia itd., słowem wszystko to, co dotyczy życia gromadnego gminy. Obok tego nadawano pogadanki z dziedziny gospodarczej,

spółdzielczej, rolniczej i obywatelsko-wychowawczej. Poszczególne numery audycyj były przeplatane wesołą muzyką ludową: kujawiaki, oberki, polki i pieśni. Kiedy w celu zorientowania się, czy audycja ma powodzenie, udawałem się na rynek, z przyjemnością obserwowałem stłoczony tłum ludzi, którzy zmieniali się, by coś „swego“ kupić i znowu powrócić na „radyjo“!

Dla przykładu podaję program pierwszej audycji rynkowej (na otwarcie):

1) Przemówienie o charakterze audycyj — wójt gminy.

2) Wysiłek w tym kierunku ze strony gminy — instr. ośw. i prop.

3) Płyty kopowskie: „U Polski bram“, „Na rolę“.

4) Aktualności, zarządzenia adm., porady — sekretarz gminy.

5) Płyty (tańce ludowe: oberek, polka, mazur).

6) Przegląd ważniejszych wydarzeń politycznych w Polsce i za granicą — instr. ośw. i prop.

7) Ogłoszenia o źródłach nabywania drzewek owocowych w powiecie wileńsko-trockim — agronom powiatowy.

8) Płyty (muzyka taneczna).

Próbowałem także wykorzystać radio na przystani L. M. K., gdzie nadawano muzykę z płyt i pogadanki propagandowe.

Można także wykorzystać radio na wszystkich zabawach ludowych i uroczystościach narodowych.

Wydaje mi się, że tak pomyślana akcja radiowa wśród żołnierzy jak i wśród ludności cywilnej leży w zakresie możliwości realizacyjnych każdego oddziału.

Jot.

Własne audycje mówione w rozgłośniach lokalnych

(Parę luźnych uwag).

Trzeba w programach własnych rozgłośni lokalnych przezwyciężyć pokusę naśladownictwa gotowych wzorów, a specjalnie wzorów, idących z rozgłośni Polskiego Radia.

Gdyby własne (a mam tu na myśli mówione) programy naszych rozgłośni lokalnych miały być koncepcyjnie, treściowo i stylowo echem słuchowisk Polskiego Radia, lepiej by było, aby — po prostu — zamiast nich, nastawiać aparaty na Warszawę, Wilno itp. i słuchać tego, co Polskie Radio samo da.

Gdyby w Stołpcach można było w jakikolwiek sposób widzieć Zemstę, graną na scenie Teatru Narodowego w Warszawie, któżby tam wysilał się

na wystawienie z niesłychanie większym niż w tym Teatrze Narodowym wysiłkiem czegoś, o czym z góry będzie wiadomo, że jest jednak mniejszą lub większą karykaturą Zemsty. Jeśli się to robi, to dlatego, że gross publiczności stołpeckiej nie ma warunków zobaczenia Zemsty warszawskiej. Z chwilą jednak, gdy dzięki jakiemuś wynalazkowi będzie można wiżualnie przenieść Zemstę wraz z jej warszawską sceną do sali stołpeckiej, nikt już więcej siłami miejscowymi nie spróbuje tam Zemsty wystawiać.

Jeśli więc ten sam głośnik lokalny jest w stanie sprezentować nam taki i taki typ, styl, gatunek i posmak audycji, jaką nadaje stacja na Zielnej, to pocóż mordować się, aby robić na miejscu rzecz niby podobną, a w rezultacie gorszą.

Otóż przykazaniem naczelnym kierownika rozgłośni lokalnej winno być dawanie takich słuchowisk, których żadna zamiejscowa rozgłośnia dostarczyć naszemu audytorium nie potrafi.

Będą to w pierwszym rzędzie dla Klecka czy Czortkowa audycje, które z atmosfery kleckiej czy czortkowskiej wyrastają lub środowisku temu oddać mają niezastąpione przez zamiejscowe stacje usługi.

Badając pole, na którym te audycje mogły uróść i potrzeby, które miałyby zaspokoić, zacznijmy szukać bezpośredniego otoczenia słuchacza rozgłośni, żołnierza obowiązkowej służby czynnej.

Co urasta dla niego na terenie oddziału?

Przede wszystkim czyn oddziału i jego samego. Oto przykłady:

1. Strzelec Adamiak przychwycił przemyt, przestępcę, odznaczył się w katastrofie, prześcignął wszystkich w takiej czy innej dziedzinie służby. Zrobimy z nim wywiad.
2. Wrócił ze szkół wychowanek oddziału ze świadectwem ukończenia szkoły. Niech nam coś powie o swej pracy i zamierzeniach.
3. Instruktor ośw. i prop. objechał granicę. Rzuci o tym garść wrażeń.
4. P. Majorowa odwiedzała gospodynie w tej a tej wiosce, w związku z konkursem czystości. ‚Wrażenia.
5. P. Major zwiedzał rejon. Uwagi.
6. Oddział rozpoczyna roboty wiosenne w ogrodach. Uwagi o tegorocznym planie gospodarki.

Takich tematów nie da strzelcowi z Klecka najlepsze nawet studium stołeczne, bo o tym możemy tylko mówić przez klecki mikrofon.

Nie należy się poza tym krępować w użyciu mikrofonu dla celów administracyjnych i dla dowodzenia. Pobudka, alarm ‚zbiórki i w ogóle zarządzenia bieżące.

Z drugiej strony warto rzucać w mikrofon to, co nie wyrosło wprawdzie z miejscowego terenu, ale akurat temu terenowi jest potrzebne.

Z takich audycyj na pierwszy plan wysuwają się gawędy o książce. „Gawędy o książce“ nie mogą być jednakowe we wszystkich batalionach. O ich kierunku, treści i formie decydują cztery czynniki:

1. to, co biblioteka może dać do czytania,
2. czytelnik jako indywidualność,
3. potrzeby wychowawcze dowódcy,
4. indywidualności prelegentów.

Tym razem zatrzymam się przy tych gawędach.

W tej chwili czytający słyszy głos prof. Mościckiego w czasie jego recenzyj radiowych.

Otóż właśnie, że nie tak ma być. Ma to być na poziomie naszego słuchacza. To jest najważniejsze. Konstrukcja tych gawęd może być różna: bogatsza lub uboższa. Nie może wahać się tylko poziom. Nie trzeba przy tym od razu wymądrzać się na nadzwyczajności. Zacząć np. od dobrego czytania recenzyj z „Na Straży“ z dodaniem jednego ze wskazanych tam rozdziałów do głośnego czytania.

A potem krok za krokiem bogacić słuchowisko.

Jak to wzbogacenie czy urozmaicenie ma wyglądać, winniśmy dowiedzieć się z relacji kolegów, nadsyłanych do Biuletynu Ośw. i Prog. Będziemy je ogłaszać, zaopatrywać z wzajemnymi uwagami, aż narysuje się w końcu żywa fizjognomia tych naszych własnych gawęd.
Dziś chodziło mi nie o danie recepty co robić, ale czego unikać, i zasygnalizowanie jakie są najistotniejsze zadania mikrofonu lokalnego.

Leon Ordyniec.

Program ramowy Polskiego Radia na okres letni 1938

Od 29.V.38 do 1.X.38.

(Na podstawie materiałów uzyskanych z Polskiego Radia).

Znajomość radiowego programu ramowego jest tym minimum, które każdy słuchacz znać powinien, jeżeli nie chce słuchać radia „na chybił trafił“, błąkać się godzinami po falach i trafiać, jak na złość, na audycje, które go nie interesują. Dotyczy to przede wszystkim tych radiosłuchaczy,

dla których szczegółowe programy radiowe, publikowane normalnie w prasie codziennej i w wydawnictwach specjalnych (np. w „Antenie“) są z takich czy innych powodów niedostępne.

Polskie Radio sporządza dwa razy do roku (na okres zimowy i letni) tygodniowy program ramowy. Program na okres zimowy obejmuje czas od początku października do końca maja, a program na okres letni od czerwca do września.

Co to jest program ramowy i co radiosłuchaczowi daje jego znajomość.

Każdy rodzaj audycyj posiada ściśle wyznaczone sobie dni i godziny w ramach tygodnia. Taki tygodniowy rozkład słuchowisk, w którym każdy dzień i każda godzina są przewidziane na pewne ściśle określonego rodzaju audycje — nosi nazwę programu ramowego. Z programu takiego możemy się dowiedzieć, w jakich dniach i o jakiej porze będzie nadawany np. dziennik radiowy, muzyka lekka, muzyka poważna, odczyty, pogadanki, słuchowiska, audycje dla wsi itp. Rzecz prosta, że nazw i treści tych audycyj, nazwisk wykonawców itp. szczegółów wiedzieć nie będziemy. Mając więc przed sobą ramowy program tygodniowy, będziemy mogli z grubsza zorientować się, co do charakteru poszczególnych audycyj każdego dnia.

Znając przy tym swoje zainteresowania i upodobania — możemy od biedy dobrać sobie pewne audycje. W każdym bądź razie, choćby poszczególne z nich nam niezbyt odpowiadały, to i tak trzask zamykanego radioaparatu będzie się nam o wiele, wiele rzadziej zdarzał, niż gdybyśmy nie mając pojęcia o programie ramowym, buszowali po wszystkich słuchowiskach całego tygodnia. To jest pierwsza, bezpośrednia korzyść dla samych radiosłuchaczów, jaką daje znajomość ramowego programu tygodniowego Polskiego Radia.

Teraz inna sprawa.

Nie wyobrażam sobie kierownika świetlicy żołnierskiej czy młodzieżowej lub też kierownika rozgłośni oddziałowej (instruktora oświaty i propagandy K. O. P.), któryby nie znał w najdrobniejszych szczegółach programu ramowego. Jak bowiem, w innym wypadku, można mówić o planowaniu na miesiąc czy choćby tydzień zajęć świetlicowych, jak można mówić o programie oddziałowej rozgłośni lokalnej, jeżeli nie znamy podstawowego planu audycyj Polskiego Radia, które w świetlicach będziemy chcieli w najszerszym stopniu wykorzystać, a w działaniu rozgłośni będziemy musieli wziąć je sobie za podstawę ,za punkt wyjścia?

Nie wszystkie stacje radiowe nadają w każdym czasie jedne i te same audycje. Często się zdarza, że każda daje coś innego lub pewna część radiostacyj nadaje jeden program, a reszta realizuje swój własny, regionalny.

W związku z tym należy zauważyć, że czas na nadawanie **audycyj lokalnych** przez rozgłośnie regionalne **jest ściśle przewidziany.**

Czas, którym rozgłośnie regionalne dysponują dla własnego programu, podaje następująca tabelka:

	Niedziela	Poniedz.	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota
Godziny	8^{35}-9^{15}						
	11^{45}-11^{57}						
		15^{30}-15^{45}		15^{15}-15^{45}	15^{30}-15^{45}		
		17-18	17-18	17-18	17-18	17-18	17-18
	20-20^{40}						
		21-21^{10}	21-21^{10}	21-21^{10}	21-21^{10}	21-21^{10}	21-21^{10}
		22-23	22-23	22-23	22-23	22-23	

Ponadto rozgłośnie regionalne pracują w pewnych godzinach, w których radiostacja raszyńska jest nieczynna. Szczegóły zechcą czytelnicy dopowiedzieć sobie z podanego niżej programu.

W programie tym w rubryce drugiej podane są audycje transmitowane na wszystkie rozgłośnie (program ogólnopolski) oraz lokalny program Warszawy I. W rubryce 3 i 4 podane są lokalne programy Wilna i Lwowa. W dni świąteczne jest nadawany (z rzadkimi odchyleniami) program przewidziany na niedziele.

Podany niżej program obowiązuje od dnia 29.V.1938 r. do dnia 1.X.1938 roku. Programy ramowe na okresy przyszłe będą periodycznie drukowane w Biuletynie.

NIEDZIELA

Godziny	Program ogólnopolski oraz program lokalny rozgł. Warszawa I (Raszyn)	Programy lokalne rozgłośni: Wilno	Lwów
7.15-7.20	Pieśń		
7.20-8.00	Muzyka (żywa)		
8.00-8.15	Dziennik poranny		
8.15-8.35	Audycja dla wsi		
8.35-8.40	C. d. aud. dla wsi	Program na dzisiaj	Lwów pozdrawia
8.40-8.50	„ „ „ „ „	Wiadomości roln.	Skrzynka rolnicza, pogadanki rolnicze.
8.50-9.00	„ „ „ „ „	Muzyka	
9.00-9.05	„ „ „ „ „	Gawęda świetlicowa	
9.05-9.15	„ „ „ „ „		Płyty.
9.15-10.30	Nabożeństwo wraz z kazaniem		
10.30-11.45	Muzyka		
11.45-11.57	Przegląd kulturalny	Felieton liter.-społ.	Przegl. kultural.
11.57-12.03	Sygnał czasu i hejnał z Krakowa		
12.03-13.00	Popularny poranek symfoniczny		
13.00-13.15	Szkic literacki		
13.15-15.00	Muzyka obiadowa (ze studia i z poza studia)		
15.00-16.30	Audycja dla wsi		
16.30-17.00	Popularne słuchowisko		
17.00-17.30	Muzyka		
17.30-18.00	Transmisja z życia		
18.00-20.00	Podwieczorki przy mikrofonie, koncerty z parków i ogrodów, operetki i wodewile. W przerwie około 18.55 „Chwila Biura Studiów" (10 minut)	Wieczorynki:	
20.00-20.05	Progr. na poniedziałek	I. Kaskada II. Uciecha	Program na poniedziałek
20.05-20.35	Muzyka (płyty)	III. zesp. wiejs.	Lwowska warta
20.35-20.40	Muzyka (płyty)	Sport (wiad. lok.)	Lokalne wiadomości sportowe
20.40-20.50	Przegląd polityczny		
20.50-21.00	Dziennik wieczorny		
21.00-21.40	Humor		
21.40-22.00	Wiadomości sportowe ze Wszystkich rozgłośni P. R.		
22.00-23.00	Opery (z płyt), wodewile, „W letni wieczór"		
23.00-23.15	Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny, pogadanki w językach obc.		

PONIEDZIAŁEK

6.15-6.20	Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"...		

Godziny	Program ogólnopolski oraz program lokalny rozgł. Warszawa I (Raszyn)	Programy lokalne rozgłośni: Wilno	Lwów
6.20-6.45	Muzyka z płyt		
6.45-7.00	Gimnastyka		
7.00-7.15	Dziennik poranny		
7.15-8.00	Muzyka (żywa)		
8.00-8.10	Audycja dla szkół (tylko do końca roku szkolnego)	Muzyka wakac.	
8.10-8.55		"	
8.55-9.00		Progr. na dzisiaj	
10.00-11.00			„Zaczynamy tydzień“ (pogodna aud. poranna)
11.15-11.40	Audycja dla szkół (tylko do końca roku szkolnego)		
11.40-11.57	Muzyka (tylko do końca roku szkolnego)		
11.57-12.03	Sygnał czasu i hejnał z Krakowa		
12.03-13.00	Audycja południowa		
13.00-14.00		Muzyka	
14.00-14.15		Aud. propag.-gosp.	Płyty i wiadom. gosp.
14.15-15.00			Wiązanka dla wszystkich (ork. rozgł. i konferansjer)
15.00-15.05			Giełda rolnicza
15.05-15.10			Wiadom. gospod.
15.10-15.15			Progr. na wtorek
15.15-15.30	Audycja dla dzieci		
15.30-15.45	Skrzynka techniczna	Recytacja prozy	Gawęda dźwięk.
15.45-16.00	Wiadomości gospodarcze		Gawęda czytana
16.00-16.45	Muzyka		
16.45-17.00	Powieść mówiona, felietony, reportaże, odczyty		
17.00-17.55	Muzyka taneczna (w przerwie program na wtorek)	Godz. 17.00-17.45 I tydz. m-ca: chwila społ. 5 minut i muzyka 40 minut. II tydz. m-ca: Gawęda region. 10 min. muzyka 35 minut. III tydz. m-ca: Chwila społ. 5 min. i muzyka 40 min. IV tydz. m-ca: Gawęda region. 10 min., muzyka 35 min. Godz. 17.45-17.55 Skrzynka ogólna	Godz. 17.00-17.10 Wiadom. z miasta i prowincji. Godz. 17.10-17.55 I tydz. m-ca: Lwowskie pióra 15 m. i muzyka salon. 30 min. II tydz. m-ca: Reportaż muzyczny. III tydz. m-ca: Lwowskie pióra 15 min., muzyka salonowa 30 min. IV tydz. m-ca: Znacie, to posłuchajcie (ork. rozgł., soliści, konferans.)

Godziny	Program ogólnopolski oraz program lokalny rozgł. Warszawa I (Raszyn)	Programy lokalne rozgłośni:	
		Wilno	Lwów
17.55-10.00	Muzyka taneczna c. d.	Progr. na wtorek	Hallo, uwaga
18.00-18.10	Pogadanka sportowa		
18.10-18.30	Muzyka		
18.30-19.00	Audycja żołnierska w pierwszy i trzeci poniedziałek miesiąca. Audycja strzelecka w w drugi poniedziałek miesiąca. Audycja Junackich Hufców Pracy w czwarty poniedziałek miesiąca.		
19.00-19.20	Muzyka		
19.20-19.30	Pogadanka aktualna		
19.30-20.45	Muzyka rozrywkowa. W przerwie „Wesoły kwadrans“		
20.45-20.55	Dziennik wieczorny		
20.55-21.00	Pogadanka aktualna		
21.00-21.10	Audycja dla wsi	Jak W-wa I.	Skrzynka techn., aktualn. radiowe
21.10-21.50	Muzyka rozrywkowa		
21.50-22.00	Wiadomości sportowe		
22.00-22.05	Muzyka poważna	Wiad. Sport.-lok.	Wiad sport. lok.
22.05-23.00	" "	Muz. zesp.-salon., muz. kameralna, koncerty popularne z płyt	I tydz. m-ca: Wesoły koncert życzeń. II tydz. m-ca: Wieczorna serenada (orkiestra mandol., chór, konfer.) III tyd. m-ca: Wieczór walców.
23.00-23.15	Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny, pogadanki w językach obc.		IV tydz. m-ca: Wieczorna serenada.

WTOREK

od 6.15 do 9.00

program jak poniedziałek

10.00-11.00			Poranek przy mikrofonie (płyty, komunikaty, anegdoty)

Godziny	Program ogólnopolski oraz program lokalny rozgł. Warszawa I (Raszyn)	Programy lokalne rozgłośni:	
		Wilno	Lwów
11.15-11.40	Audycja dla szkół (tylko do końca roku szkolnego)		
11.40-11.57	Muzyka (tylko do końca roku szkolnego)		
11.57-12.03	Sygnał czasu i hejnał z Krakowa		
12.03-13.00	Audycja południowa		
13.00-14.00		Muzyka	
14.00-14.15		Aud. prop.-gosp.	Płyty i wiad gosp.
14.15-15.00			Koncert życzeń
15.00-15.05			Giełda rolnicza
15.05-15.10			Wiadom. gospod.
15.10-15.15			Progr. na środę
15.15-15.35	Audycja dla dzieci		
15.35-15.45	Przegląd finansowo-gospodarczy		
15.45-16.00	Wiadomości gospodarcze		
16.00-16.45	Muzyka		
16.45-17.00	Powieść mówiona, felietony, reportaże — odczyty		
17.00-17.10	Muzyka taneczna (w przerwie program na środę)	Pogad. aktualna lub turyst.	Wiad. z miasta i prowincji
17.10-17.55	„	Muzyka	I tydz. m-ca: „Wśród kobiet" (pogad., koncert solistów) II tydz. m-ca: „Piękna nasza Polska cała". Pogad. muz.-żywa III tydz. m-ca: Jak I tydzień IV tydz. m-ca: „Piękna nasza Polska cała". Konc ork. rozgłośni
17.00-17.55	„		
18.00-18.10	Pogadanka	Progr. na środę	„Hallo — uwaga"
18.10-18.45	Muzyka		
18.45-19.00	Proza		
19.00-19.20	Muzyka		
19.20-19.30	Pogadanka aktualna		
19.30-20.45	Muzyka rozrywkowa. W przerwie „Wesoły kwadrans"		
20.45-20.55	Dziennik wieczorny		
20.55-21.00	Pogadanka aktualna		
21.00-21.10	Audycja dla wsi	Audycja dla wsi	Na zmianę: pogadanka rolnicza, pogadan. ukraińska
21.10-21.50	Muzyka rozrywkowa		

Godziny	Program ogólnopolski oraz program lokalny rozgł. Warszawa I (Raszyn)	Programy lokalne rozgłośni: Wilno	Lwów
21.50-22.00	Wiadomości sportowe		
22.00-22.05	Muzyka poważna	Wiad. sport.	Wiad. sport.-lok.
22.05-23.00	„ „	Muz. zesp.-salon. i kameralna, koncerty popul. z płyt	I tydz. m-ca: Na skrzydłach melodii (aud. słowno-muz. II tydz. m-ca: Już 10-ta na zegarze (ork. + konfer.) III tydz. m-ca: W rytmie tańca (orkiestra + konfer). IV tydz. m-ca: Aud. wym. z Krakowa
23.00-23.15	Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny, pogadanki w językach obc.		

ŚRODA

od 6.15 do 9.00

program jak poniedziałek

10.00-11.00			Śniadanie przy ork. rozgł. lwowskiej
11.15-11.40	Audycja dla szkół (tylko do końca roku szkolnego)		
11.40-11.57	Muzyka		
11.57-12.03	Sygnał czasu i hejnał z Krakowa		
12.03-13.00	Audycja południowa		
13.00-14.00		Muzyka	
14.00-14.15		Aud. prop.-gosp.	Gazeta ukraińska
14.15-15.00			Muzyka z płyt, muzyka ukraińska (z płyt i żywa), szkic ukraiński.
15.00-15.05			Giełda rolnicza
15.05-15.10			Wiadom. gospod.
15.10-15.15			Progr. na czwartek
15.15-15.45	Audycja dla dzieci (wszystkiego po trochu)	Popołudnie speakera	Trochę pieśni, trochę słowa
15.45-16.00	Wiadomości gospodarcze		
16.00-16.45	Muzyka		

Godziny	Program ogólnopolski oraz program lokalny rozgł. Warszawa I (Raszyn)	Programy lokalne rozgłośni: Wilno	Lwów
16.45-17.00	Powieść mówiona, felietony, reportaże, odczyty		
17.00-17.55	Muzyka taneczna (w przerwie program na czwartek)	Godz. 17.00-17.45 I i III — pogad. radiotechn. 10 m. + aud. słowno-muz. II i IV tydz. aud. słowno-muz. i słuchowiska. Godz. 17.45-17.55 Z naszego kraju	Godz. 17.00-17.10 Wiadom. z miasta i prowincji Godz. 17.10-17.55 I tydz. Płyty (10 min.), Remedia lwowskie. II tydz. Muz. kameralna żywa (30 min). Stary Lwów (15 min.) III tydz. Kartki z podróży, felietony, muzyka obca z płyt. IV tydz. Muzyka rozrywk. (żywa) „Hallo — uwaga“
17.55-10.00	„	Progr. na czwartek	
18.00-18.10	Pogadanka		
18.10-18.45	Muzyka		
18.45-19.00	Proza		
19.00-19.20	Muzyka		
19.20-19.30	Pogadanka aktualna		
19.30-20.45	Muzyka rozrywkowa (w przerwie „Wesoły kwadrans“)		
20.45-20.55	Dziennik wieczorny		
20.55-21.00	Pogadanka aktualna		
21.00-21.10	Audycja dla wsi	Jak W-wa I	I tydz. rezerwa II — pog. roln. III — rezerwa IV — pogad. roln.
21.10-21.50	Koncert chopinowski		
21.50-22.00	Wiadomości sportowe		
22.00-22.05	Muzyka poważna	Wiad. sportowe	Wiad. sportowe
22.05-23.00	„ „	Muz. zesp. salon., muz. kameralna, koncerty popul. z płyt	I tydz. Na dobranoc (ork.) II tydz. W rytmie tańca (aud. słowno-muzyczna) III tydz. Radiokabaret (audycja słowno-muz.) IV tydz. Nowości z płyt
23.00-23.15	Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny, pogadanki w językach obc.		

CZWARTEK

Godziny	Program ogólnopolski oraz program lokalny rozgł. Warszawa I (Raszyn)	Programy lokalne rozgłośni: Wilno	Lwów
od 6.15 do 9.00 program jak poniedziałek			
10.00-11.00			Wesoły dzień dobry (płyty, komunikaty, anegd.)
11.15-11.40	Audycja dla szkół (tylko do końca roku szkolnego)		
11.40-11.57	Muzyka		
11.57-12.03	Sygnał czasu i hejnał z Krakowa		
12.03-13.00	Audycja południowa		
13.00-14.00		Muzyka	
14.00-14.15		Aud. prop.-gosp.	Płyty i wiadom. gosp.
14.15-15.00			Recitale solistów, płyty ork.
15.00-15.05			Giełda rolnicza
15.05-15.10			Wiadom. gospod.
15.10-15.15			Progr. na piątek
15.15-15.30	Audycja dla dzieci		
15.30-15.45	Skrzynka ogólna	I tydz. Poczytajmy sobie II tydz. Mała skrzynka - miasto. III tydz. Poczytajmy sobie. IV tydz. Mała skrz.	Gawęda dźwięk. i gawęda czytana
15.45-16.00	Wiadomości gospodarcze		
16.00-16.45	Muzyka		
16.45-17.00	Powieść mówiona, felietony, reportaże, odczyty		
17.00-18.00	Muzyka taneczna (w przerwie program na piątek)	Godz. 17.00-17.45 I tydz. m-ca: Muzyka. IItydz. m-ca: Felieton, dialogi (15 min) + muzyka. III tydz. m-ca: Muzyka. IV tydz. m-ca: Pogad. gosp. (10 min.) + muzyka. Godz. 17.45-17.55 Pogad. aktualna Godz. 17.55-18.00 Progr. na piątek	Godz. 17.00-17.10 Wiadom. z miasta i z prowincji Godz. 17.10-17.40 I tydz.: Polska pieśń lud. w art. oprac. II tydz.: Muzyka kamer. (płyty) III tydz.: Recital sol. IV tydz.: Muzyka kameraln. (płyty) Godz. 17.40-17.55 Czytajmy Sienkiewicza Godz. 17.55-18.00 „Hallo — uwaga"

Godziny	Program ogólnopolski oraz program lokalny rozgł. Warszawa I (Raszyn)	Programy lokalne rozgłośni: Wilno	Programy lokalne rozgłośni: Lwów
18.00-18.10	Pogadanka		
18.10-18.30	Muzyka		
18.30-19.00	Słuchowisko		
19.00-19.20	Muzyka		
19.20-19.30	Pogadanka aktualna		
19.30-20.45	Muzyka rozrywkowa W przerwie „Wesoły kwadrans“		
20.45-20.55	Dziennik wieczorny		
20.55-21.00	Pogadanka aktualna		
21.00-21.10	Audycja dla wsi	Pogad. rolnicza	Aktualności
21.10-21.50	Muzyka rozrywkowa		
21.50-22.00	Wiadomości sportowe		
22.00-22.05	Muzyka poważna	Wiadom. sport.	Wiadom. sport.
22.05-23.00	" "	Muzyka zesp.-salonowa, muzyka kameralna, koncert popul. (pł.)	I tydz.: Gospoda pod Lwem II tydz. Wesoły czwartek (audyc. słowno-muz.) III tydz.: Gospoda pod Lwem IV tydz.: W rytmie tańca (aud. słowno-muz.)
23.00-23.15	Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny, pogadanki w językach obc.		
	PIĄTEK		
	od 6.15 do 9.00		
	program jak poniedziałek		
10.00-11.00			Kawusia z kożuszkiem (aud. poranna dla dzieci)
11.15-11.40	Audycja dla szkół (tylko do końca roku szkolnego)		
11.40-11.57	Muzyka		
11.57-12.03	Sygnał czasu i hejnał z Krakowa		
12.03-13.00	Audycja południowa		
13.00-14.00		Muzyka. W II i IV tyg. aud. życzeń dla dzieci (13.30-14.00)	
14.00-14.15		Aud. propag.gosp.	Płyty i wiadom. gosp.

Godziny	Program ogólnopolski oraz program lokalny rozgł. Warszawa I (Raszyn)	Programy lokalne rozgłośni: Wilno	Programy lokalne rozgłośni: Lwów
14.15-14.30			Płyty popularne
14.30-14.35			Pogadanka sport.
14.35-15.00			Płyty popularne
15.00-15.05			Giełda rolnicza
15.05-15.10			Wiadom. gospod.
15.10-15.15			Progr. na sobotę
15.15-15.30	Audycja dla dzieci		
15.30-15.45	Rozmowa z chorymi		
15.45-16.00	Wiadomości gospodarcze		
16.00-16.45	Muzyka		
16.45-17.00	Powieść mówiona, felietony, reportaże, odczyty		
17.00-17.55	Muzyka taneczna (w przerwie program na sobotę)	I tydz. pog. muz. 10 min. + muzyka. II tydz. Echa przeszłości 10 min. + muzyka. III tydz. Pogad. muz. 10 min. + muzyka. IV tydz. Stare i nowe Wilno + muzyka.	Godz. 17.00-17.10 Wiadom. z miasta i z prowincji Godz. 17.10-17.55 I tydz. Piękna nasza Polska cała. Pogad. krajoznawcze i chór II tydz. Reportaż z życia, muzyka żywa oraz od 17.45-17.55 szkic ukraiński III tydz. Płyty (z obj.) IV tydz. Reportaż z życia, muzyka żywa i od 17.45-17.55 pogadanka ukraińska „Hallo — uwaga“
17.55-18.00		Progr. na sobotę	
18.00-18.10	Pogadanka		
18.10-18.45	Muzyka		
18.45-19.00	Nowości literackie (kronika literacka)		
19.00-19.20	Muzyka		
19.20-19.30	Pogadanka aktualna		
19.30-20.45	Muzyka rozrywkowa W przerwie „Wesoły kwadrans“		
20.45-20.55	Dziennik wieczorny		
20.55-21.00	Pogadanka aktualna		
21.00-21.10	Audycja dla wsi	Czytanki wiejsk.	I tydz. Dialogi liter. II — Rezerwa. III — Lwowskie pióra IV — Rezerwa
21.10-21.50	Muzyka rozrywkowa		
21.50-22.00	Wiadomości sportowe		
22.00-22.05	Muzyka poważna	Wiadom. sport.	Lok. wiad. sport.

Godziny	Program ogólnopolski oraz program lokalny rozgł. Warszawa I (Raszyn)	Programy lokalne rozgłośni: Wilno	Programy lokalne rozgłośni: Lwów
22.05-23.00	Muzyka poważna.	Godz. 22.05-22.10 Wycieczki i spacery Godz. 22.10-23.00 Muz. salon., kameralna, koncert popul. z płyt	Żywy koncert życzeń z udziałem ork. rozgł. lwowskiej
23.00-23.15	Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny, pogadanki w językach obc.		

SOBOTA

od 6.15 do 9.00

program jak poniedziałek

Godziny	Program ogólnopolski oraz program lokalny rozgł. Warszawa I (Raszyn)	Wilno	Lwów
10.00-11.00			Kończymy tydzień (pogodna aud. poranna)
11.15-11.40	Audycja dla szkół (tylko do końca roku szkolnego)		
11.40-11.57	Muzyka		
11.57-12.03	Sygnał czasu i hejnał z Krakowa		
12.03-13.00	Audycja południowa		
13.00-14.00		I i III tydz. Mała skrzyneczka (wieś) od 13.00-14.15. Poza tym koncert orkiestry Rozgł. Wileńsk.	
14.00-14.15		Aud. prop.-gosp.	Płyty i wiad. gospodarcze
14.15-15.05			Muzyka obiadowa (ork. rozgł. lwowskiej)
15.05-15.10			Wiadom. gospod.
15.10-15.15			Program na niedzielę
15.15-15.45	Słuchowisko dla dzieci		
15.45-16.00	Wiadomości gospodarcze		
16.00-16.45	Muzyka		
16.45-17.00	Powieść mówiona, felietony, reportaże, odczyty		
17.00-18.00	Muzyka taneczna (w przerwie program na niedzielę)	Godz. 17.00-17.50 I tydz. Nabożeństwo, II i III tydz. Muzyka ludowa. IV Sobótka trocka (30 min.)	Godz. 17.00-17.10 Wiad. z miasta i prowincji Godz. 17.10-17.55 I tydz. Z albumu speakera oraz pogad. (10 min.)

Godziny	Program ogólnopolski oraz program lokalny rozgł. Warszawa I (Raszyn)	Programy lokalne rozgłośni:	
		Wilno	Lwów
		muzyka ludowa. Godz. 17.50-17.55 Sport Godz. 17.55-18.00 Program na niedzielę	II tydz. sport i rytm, muzyka, aktualne pogadanki sportowe. III tydz. Nowości ze świata i z ziemi czerwieńskiej (10 min.) IV tydz. Z albumu speakera + Echa sport. (10 min.) Godz. 17.55-18.00 „Hallo — sport".
18.00-18.10	Nasz program		
18.10-18.45	Muzyka		
18.45-19.00	Poezja		
19.00-19.20	Muzyka		
19.20-19.30	Pogadanka aktualna		
19.30-20.00	Muzyka		
20.00-20.45	Audycja dla Polaków za granicą		
20.45-20.55	Dziennik wieczorny		
20.55-21.00	Pogadanka aktualna		
21.00-21.10	Audycja dla wsi	Czytanki wiejsk.	Rozmowa ze słuchaczami
21.10-21.50	Muzyka rozrywkowa		
21.50-22.00	Wiadomości sportowe		
22.00-23.00	Godzina niespodzianek		Godz. 22.00-22.05 Wiadom. sport.
23.00-23.15	Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorolog., pogad. w jęz. obc.		

Powyżej podałem programy ramowe Warszawy I, Wilna i Lwowa. Innych stacyj nie uwzględniałem z następujących powodów: 1) odbiór tych stacyj jest na ogół na pograniczu słaby, 2) sądzę, że wykorzystanie do naszych potrzeb programów Warszawy I i Wilna względnie Lwowa w zupełności wystarczy tym bardziej, że na ogół żołnierz może poświęcić na słuchanie radia stosunkowo mało czasu.

Na zakończenie wspomnę, że czasami zdarzają się odchylenia od podanego wyżej programu ramowego. Odchylenia te są nieznaczne, sporadyczne i wypływają z wyjątkowych okoliczności, jakie mogą zajść nieprzewidzianie, jak np. kiedy trzeba nadać reportaż z terenu, wypadnie jakaś uroczystość, transmisja z zagranicy itp. Wypadki te jednak są tak rzadkie, że nie potrzebujemy ich brać zupełnie pod uwagę.

Uwagi o niektórych audycjach radiowych

(Na podstawie materiałów uzyskanych z Polskiego Radia).

Ramowy program radiowy nie daje dokładnego wyobrażenia o charakterze poszczególnych audycyj. Ażeby więc zapoznać czytelników bliżej z programem radiowym przewidzianym na sezon letni b. r., omówimy w krótkich słowach niektóre działy tego programu, w pierwszym rzędzie zaś te, które ze względu na swój poziom i treść nadają się do wykorzystania w świetlicach żołnierskich i młodzieżowych. Rzecz prosta, że audycje, których charakter jest w zupełności zrozumiały (np. dzienniki radiowe itp.) omawiane nie będą.

I. Program ogólnopolski i program lokalny Warszawy I.

Muzyka, śpiew.

1) Muzyka ludowa zostanie uwzględniona w bardzo szerokim zakresie. Poza koncertami mieszanymi, koncertami kapel ludowych, słuchowiskami, koncertami solistów (piosenki ludowe), chórów itp. otrzymała ona swoją stałą pozycję. Mianowicie dwa razy na miesiąc, w soboty w godzinach od dziewiętnastej trzydzieści do dwudziestej będzie nadawany cykl pt. „Z pieśnią i tańcami przez Polskę". Cykl ten między innymi obejmie: „Gody weselne" Schillera i Palestra, „Dożynki" Rudnickiego, „Wieczór wśród górali" — Segietyńskiego, itp.

2) „W letni wieczór". Audycja pod tym tytułem nadawana będzie w niedzielę od godziny 22.00 do godz. 23.00, dwa razy w miesiącu. Będzie to nastrojowa audycja popularna, dostosowana swoim poziomem i treścią zarówno do środowiska miejskiego jak i wiejskiego. Program tej audycji obejmował będzie piosenki, występy małych zespołów wiejskich, orkiestry dęte, chóry, duety, popisy solowe itp. Audycja ta godna jest zalecenia, jako miła i urozmaicona wstawka do zabaw i innych imprez ludowych, organizowanych przez oddziały, szczególnie tam, gdzie istnieją rozgłośnie lokalne.

3) Operetki i wodewile nadawane będą dwa razy w miesiącu przeważnie w niedziele i święta w godzinach od 13.15 do 15, i od 18.00 do 20.00.

Projektowane są następujące operetki: „Dwa serca w rytmie walca" — R. Stolza, „W krainie uśmiechu" — Fr. Lehara, „Róża Stambułu" — L. Falla, „Tancerka Fanny Elsner" — J. Straussa, „Mąż pod drzwiami" — J. Offenbacha oraz wodewile: „Podróż po Warszawie" — Sommenfelda, „Miłość na emigracji" — Lenczowskiego, „Niebezpieczna konkurencja" — J. Offenbacha itp. Ponadto będą nadawane fragmenty operetek oraz wiązanki operetkowe.

4) Również w tym samym czasie (niedziela, 13.15 — 15.00 i 18.00 — 20.00) będą nadawane publiczne koncerty rozrywkowe, a więc koncerty z nad morza, z parków i ogrodów oraz audycje mieszane np. „Podwieczorki przy mikrofonie“, które z sal zamkniętych zostaną prawdopodobnie przeniesione na wolne powietrze, do kawiarń posiadających odpowiednie ogródki.

5) Koncerty rozrywkowe ze studia nadawane będą od poniedziałku do piątku w godzinach od 19.30 do 20.45. Będą się one wiązać treściowo i kompozycyjnie z wplecionym w nie „wesołym kwadransem“. W koncertach tych obok orkiestr salonowych i dętych usłyszymy także i instrumentalistów oraz wokalistów.

6) Muzyka rozrywkowa, poza omówionym już odcinkiem w godzinach 19.30 do 20.45 nadawana jeszcze będzie w audycji porannej do godz. 8 oraz w dni powszednie w godzinach 16.00 do 16.45 i 21.10 do 21.50 (za wyjątkiem niedziel i śród).

7) Muzyka taneczna uzyskała również swoją stałą pozycję. Nadawana ona będzie w dni powszednie od godz. 17.00 do 18.00.

8) Muzyka poważniejsza będzie nadawana z reguły oprócz sobót w dni powszednie w godzinach 22.00 do 23.00, między 18 i 19 (w tych godzinach będą nadawane i inne audycje), oraz w niedziele od 12.00 do 13.00.

Ponadto w środy w godzinach 21.10 do 21.50 nadawane będą audycje chopinowskie — składające się z opowieści o Chopenie, ilustrowanej muzyką oraz normalnych koncertów. Przystępny układ tych audycyj pozwoli na zrozumienie ich przez najszersze rzesze społeczeństwa.

Audycje żołnierskie, strzeleckie, junackie.

Audycje te nadawane będą w poniedziałki, od godz. 18.30 do 19.00 w kolejności następującej:

Pierwszy poniedziałek miesiąca — aud. żołnierska.
Drugi poniedziałek miesiąca — aud. strzelecka.
Trzeci poniedziałek miesiąca — aud. żołnierska.
Czwarty poniedziałek miesiąca — aud. Junackich Hufców Pracy.

Auducje dla wsi.

Czas audycyj: niedziele i święta w godzinach 8.15—9.15 i 15.00—16.30; dni powszednie — od godziny 21.00 do 21.10.

1) Audycje niedzielne.

Stałe części składowe audycyj niedzielnych są: gazetka rolnicza, przegląd rynków produktów rolnych, audycja z Poznania pt. „Co słychać wśród rolników“. Ponadto będą nadawane:

a) Pogadanki fachowe z różnych dziedzin rolnictwa.

b) Pogadanki na tematy społeczno-kulturalne (higiena pracy, higiena letniego odżywiania, porządek, walka ze szkodnictwem, wpływ organizacyj na kulturę społeczną wsi, udział rolnika w życiu społecznym państwa, wycieczki rolnicze i krajoznawcze, przyjmowanie letników, zagadnienia prawno-społeczne itp.

c) pogadanki na tematy gospodarcze, jak organizacja zbytu, spółdzielczość itp.

d) Transmisje i reportaże z życia rolnika i z jego pracy, ze szkół rolniczych, ośrodków rolniczych, z placówek o charakterze gospodarczym, z prac przysposobienia rolnego itp.

e) Słuchowiska o tematach historycznych, podróżniczych, społecznych, obyczajowych (oryginalne i radiofonizacje), obrazki słuchowiskowe na różne tematy związane z życiem wsi.

f) „Ze świetlicy do świetlicy" — audycje słowno-muzyczne w wykonaniu zespołów wiejskich i rozgłośni (pieśni regionalne, kapele ludowe, rozmowy o pracy społeczno-oświatowej na danym terenie itp.).

g) Recytacje prozy i poezji (odpowiednio dobrane), pokazanie polskich humorystów, opisy przyrody, podróżnictwo itp.

h) Odpowiednio dobrana muzyka, jako część składowa każdej audycji.

2) Audycje w dni powszednie.

W dni powszednie nadawane będą w pierwszym rzędzie krótkie pogadanki praktyczno-doradcze na tematy: pielęgnacja roślin, śródplony, prace przedżniwne, żniwa i zbiory, uprawa nowych roślin, opieka nad sadami i ogrodami warzywnymi, zbiór i pakowanie owoców i warzyw letnich, żywienie inwentarza, porady weterynaryjne itp. Poza tym, oprócz skrzynki rolniczej, szeroko będzie omawiana sprawa samorządu.

Tak w audycjach niedzielnych jak i w dni powszednie, będą uwzględniane zainteresowania młodzieży wiejskiej oraz kobiet wiejskich.

Audycje południowe.

Czas audycyj: we wszystkie dni powszednie od godziny 12.03 do godz. 13.00.

Audycje południowe są przeznaczone dla szerokich rzesz słuchaczy. Dzielą się one na zasadnicze trzy typy: humorystyczno-rozrywkowe, społeczno-propagandowe, oraz doradczo-„ciekawostkowe". W skład tych audycyj wejdą:

a) Gazetka.

b) Muzyka rozrywkowa.

c) Słuchowiska propagandowe, związane najczęściej z przypadającymi rocznicami.

d) Humor (recytacje, monologi, dialogi, skecze itp.).

e) Pogadanki propagandowo-społeczne, informujące o naszych osiągnięciach w różnych dziedzinach, pogadanki obyczajowe, geograficzne, sportowe, podróżnicze, techniczne.

f) Reportaże z pracy, transmisje z ośrodków pracy, rozmowy z poszczególnych świetlic o ich dorobku kulturalnym na danym terenie.

g) Pogadanki-porady: „Pan mecenas przestrzega" (porady prawne), „Pan doktór radzi" (porady higieniczno-medyczne), „Pan majsterek poucza" (porady praktyczne, np. „Lutujemy garnki" itp.).

h) Wskazówki „Jak spędzić święto" (praktyczno-higieniczne, sportowe, przyrodniczo-krajoznawcze).

Wartości dydaktyczne tych audycyj, oraz ich bardzo popularny charakter winny skłaniać wszystkich kierowników świetlic żołnierskich do jak najszerszego ich wykorzystania, tym bardziej, że czas ich nadawania — pokrywa się z czasem przerwy obiadowej żołnierzy.

Audycje dla Polaków za granicą.

Czas audycyj: soboty, godzina 20.00 do 20.45.

W audycjach tych obok gawęd, nadane zostaną następujące cykle: „Poznajmy Polskę" (o charakterze krajoznawczym) oraz dla dzieci — „Śpiewana historia Polski". Na cykl ten złożą się następujące audycje: Stara Baśń, Jak to za Piastów bywało, Złoty wiek Jagielloński, Od Batorego do Jana Sobieskiego, Za króla Stasia, Patrz Kościuszko na nas z nieba, Marsz, marsz Dąbrowski, Polak nie sługa, Rok 1863, Józef Piłsudski. Każda z tych audycyj składać się będzie z pieśni wykonanych przez chóry dziecięce i z objaśnień narratora.

Ponadto w ramach audycyj dla Polaków za granicą zostaną nadane:

„Wesołe składanki", „Kukiełki śląskie", „Urządzamy dla was koncert", „Obrazki słuchowiskowe" (z każdego cyklu po dwie audycje).

Audycje literackie i oświatowe.

Czas audycyj: Teatr wyobraźni — niedziela, godz. 16.30 do 17.00 oraz czwartki, godzina 18.30 do 19.00.

Szkic literacki — niedziela, godz. 13.00 do 13.15.

Nowości literackie — piątek, godz. 18.45 do 19.00.

Proza — wtorek i środa, godz. 18.45 do 19.00.

Poezja — sobota, godz. 18.45 do 19.00.

„Humor“ niedzielny — godz. 21.00 do 21.40. Godzina niespodzianek — sobota, godz. 22.00 do 23.000. Wesoły kwadrans — od poniedziałku do piątku, między godz. 19.30 do 20.45.

Powieść mówiona, felietony i reportaże, odczyty — we wszystkie dni powszednie od godz. 16.45 do 17.00.

Pogadanki — wtorek, środa, czwartek, piątek, godz. 18.00 do 18.10.

Audycyj dla dzieci nie omawiam.

Audycje dla Polaków za granicą omówiłem poprzednio.

Teatr wyobraźni. Słuchowiska niedzielne przeznaczone będą dla szerokich rzesz słuchaczy. Obok popularnych słuchowisk nowych (polskich i obcych) nadawane będą wznowienia najciekawszych audycyj z lat poprzednich. Raz w miesiącu nadawane będą audycje oparte na folklorze

Słuchowiska czwartkowe będą mniej popularne. W słuchowiskach tych zostaną obok oryginalnych scenariuszy uwzględnione i wybitniejsze radiofonizacje.

Proza. W odcinkach tych, obok cyklu baśni polskich i obcych, zostaną szeroko uwzględnione dzieła pisarzy dawniejszych i współczesnych, wyjątki z literatury podróżniczej itp. Między innymi projektowane są wyjątki z „Lata“ — Reymonta. Baśnie ilustrowane będą muzyką.

Poezja. W dziale tym będzie nadany cykl pt. „Piękno ziemi polskiej“ oraz wybrane fragmenty z „Pana Tadeusza“.

Humor. Humor niedzielny (20.00 — 20.40) wypełnią audycje: lwowskie „Tajoj“, „Kukułka wileńska“ i warszawska „Wesoła Syrena“. Sobotnia godzina niespodzianek będzie nadawana kolejno przez wszystkie rozgłośnie. W skład jej wejdą: muzyka we wszystkich jej postaciach, skecze, dialogi, monologi, gawędy, anegdoty, opowiadania, fragmenty transmisyj itp.

Od poniedziałku do piątku, w przerwie koncertu rozrywkowego (między godz. 19.30 a 20.45) nadany zostanie wesoły kwadrans, związany kompozycyjnie z koncertem w jedną całość.

Powieść mówiona obejmie następujące cykle: „Matejko“, „Wędrówki po Polsce ‘, „Motocyklem po Polsce“, „Obrazki obyczajowe“ itp.

Felietony i reportaże posiadać będą następujące działy:

a) Dział krajoznawczo-społeczny będzie reprezentowany przez kilka krótkich cykli z różnych ziem Polski.

b) „Kraj nasz widziany oczami pisarza“ zostanie opracowany przez znanych literatów i publicystów.

c) Dział podróży obejmie cykl reportaży z podróży do Indii i Chin oraz kilka reportaży pt. „Madagaskar“.

d) Dział historyczno-obyczajowy zawierał będzie kilka cykli: „Kodeks przyzwoitego człowieka“, „Czary, zabobony i leki“, „Groteski obyczajowe“. „Kodeks przyzwoitego człowieka“ będzie poruszał zagadnienia kultury życia codziennego, jak grzeczność, życzliwość wobec drugich itp.

Odczyty obejmować będą tylko tematy wojskowe, jak: „Rozwój wojska polskiego“ cykl odczytów w ujęciu historycznym, „Bitwa warszawska“ — kilka odczytów i reportaży, „Żołnierz na manewrach“ — reportaże z ćwiczeń polowych.

Pogadanki. W pogadankach otrzymamy następujące cykle tematów:

a) Dział przyrody i techniki: „Społeczeństwa owadzie“, „Z życia owadów“ — 5 pogadanek, „Gady i płazy“, „Miasta w kwiatach“, „Ogrody polskie“ — 6 pogadanek oraz kilka reportaży z małych ogródków i wielkich hodowli, „Mało znane rezerwaty“ (ich flora i fauna), „Cuda współczesnej chemii“, „Rzeczy ciekawe z przyrody i techniki“, „Tajemniczy żywot maszyny“.

b) Dział społeczno wychowawczy: „Spółdzielnie w lecie“ (pogadanki i reportaże ze spółdzielni zielarskich, jagodowo-grzybnych, turystycznych, letniskowych, rybackich itp.), „Dziecko na wakacjach“, „Sztuka odpoczywania“.

c) Dział „Higiena i zdrowie“: „W walce o zdrowie“ (pięć pogadanek), „Higiena żywienia w lecie“ (dwie pogadanki).

II. Program Wilna i Lwowa.

Ze względu na to, że programy tych stacyj zostały przy omawianiu ramowych programów radiowych potraktowane dość szczegółowo (patrz artykuł pt. „Ramowy program P. R.“), ograniczę się tutaj tylko do rzeczy następujących:

1) WILNO. W dni powszednie, w godzinach od 17.00 do 18.00, tj. w tym czasie, kiedy Warszawa I nadaje muzykę taneczną, będziemy mieli muzykę rozrywkową oraz krótkie pogadanki. W czasie od 22.00 do 23.00 Wilno nadaje muzykę salonową, kameralną i koncerty popularne z płyt.

W czasie od 8.00 do 8.55 i od 13.00 do 14.00 (Raszyn nieczynny) otrzymamy muzykę rozrywkową.

2) LWÓW. Wczasie od 17.00 do 17.55 Lwów nadaje audycje słowno-muzyczne i muzykę rozrywkową. W czasie od godz. 22.00 do 23.00 — muzyka rozrywkowa, słuchowiska, koncerty życzeń itp.

Ponadto Lwów będzie nadawał muzykę rozrywkową oraz audycje słowno-muzyczne w dni powszednie w godzinach od 10.00 do 11.00 i od 14.00 do 15.00.

Mikrofon w ręku reżysera

Budowa pomieszczeń do nadawania audycyj za pośrednictwem mikrofonu ulega ciągłej ewolucji. Kolosalny postęp nauki o dźwięku spowodował, że wspomniane pomieszczenia nie są już obecnie w swojej konstrukcji wynikiem przypadkowości, lecz wiedzy zupełnie ścisłej. Formuły matematyczne wyrażające prawa rządzące dźwiękiem, sprawdzone licznymi doświadczeniami, są czynnikami, na podstawie których buduje się studia dla nadawania mowy i muzyki.

Określenie „studio" będzie słuszne dla każdego zamkniętego pomieszczenia, odizolowanego akustycznie. Znaczy to, że do wnętrza takiego pomieszczenia nie powinny przedostawać się żadne odgłosy z zewnątrz. Ponieważ w większości wypadków za studio służy zwykły, mniejszy lub większy pokój, (oczywiście wykluczając budowę zgóry planowaną), wejście i okna jego muszą posiadać silne tłumiące zasłony. Przeważnie stosowane są tu okiennice, zaopatrzone w grube obicia (wojłok), a podwójne skrzydła drzwi zaopatrzone są w ten sam sposób. Ściany, będące przepierzeniami, pokrywa się materiałem tłumiącym w takim stopniu, w jakim wymagają tego okoliczności. Podłoga w każdym wypadku winna być przykryta wojłokiem, albo grubym dywanem, parkiet solidnie dopasowany (nie powinien trzeszczeć). Jest to konieczne dla uniknięcia zakłóceń podczas audycyj.

Dawniej bez względu na to, czy dane studio służyło do takiej lub innej audycji, wszystkie jego ściany i sufit były pokryte materiałem silnie tłumiącym, a więc wojłokiem, suknem lub pluszem. Obecnie czyni się inaczej. Każdemu rodzajowi audycji odpowiada inne pomieszczenie, to znaczy o innym wymiarze geometrycznym i akustycznym.

Dla nadawania mowy (odczyty) stosuje się studia niewielkich rozmiarów (powierzchnia mniej więcej 4 m $\times$ 4 m). Dla uzyskania jak największej zrozumiałości, wszystkie ściany i sufit obija się materiałem tłumiącym. Celem otrzymania lepszego wyniku w barwie głosu wykonawcy, (zagadnienie wierności odtwarzania) zamiast stosowania sukna, wykłada się ściany celotexem lub pewną jego odmianą — insulitem, przypominającym swoim wyglądem b. grubą tekturę. Jest to prasowana w odpowiedni sposób słoma ryżowa.

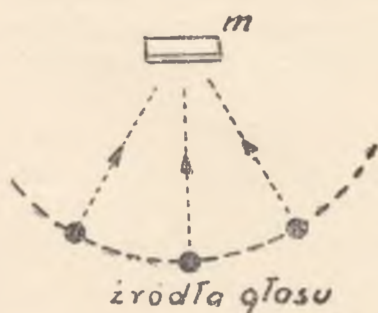
Nadawanie muzyki należy uzależnić od jej rodzaju. Muzykę kameralną, a więc produkcje solowe i małe zespoły instrumentalne należy nadawać z pomieszczeń niezbyt dużych i nieco więcej tłumionych, natomiast produkcje dużych zespołów, głośnych (np. orkiestra dęta) — z pomieszczeń przede wszystkim takiej wielkości, które gwarantują swobodne ulokowanie

wykonawców w odpowiedniej odległości od mikrofonu, oraz tłumionych tak nieznacznie, aby słuchacz odniósł wrażenie obecności na sali koncertowej.

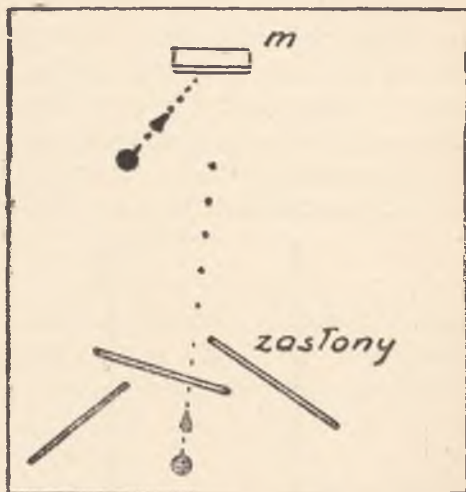
Studiem najbardziej uniwersalnym będzie tzw. literackie, a więc do nadawania słuchowisk. Ten rodzaj audycyj wywalcza sobie coraz większe prawa radioobywatelstwa. Studio, które ma służyć do interpretowania zjawisk rzeczywistych w jak najszerszych granicach, wymaga szczególnego opracowania. Nadawane są z niego wszystkie wspomniane odmiany audycji. Z tego wniosek, że w budowie tego studia należy zastosować jakiś złoty środek. Jest nim bardzo umiarkowane tłumienie ścian (często jedną lub dwie ściany zostawia się niepokryte) i pomieszczenia średnich rozmiarów.

Ale to jeszcze nie wszystko. Najważniejszą rzeczą jest umiejętność w manipulowaniu mikrofonem w zależności od danej sytuacji. Rozpatrzmy kilka typowych wypadków.

„Mowa" o charakterze odczytowym. Mikrofon winien być ustawiony bliżej ściany, zawierającej jakiekolwiek tłumienie, wykonawca, zwrócony w czasie akcji w kierunku tejże ściany. Takie ustawienie zabezpiecza przed powstaniem echa, będącego wrogiem zrozumiałości. To samo tyczy się dialogu względnie akcji mówionej przy niewielkiej liczbie osób (trzy do pięciu). Ważną jest wtedy rzeczą zajęcie stanowisk przed mikrofonem, które dla uzyskania współrzędności w sile głosu wykonawców powinno być takie, jak podaje rys. 1.



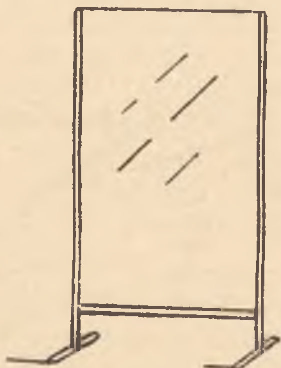
Rys. 1



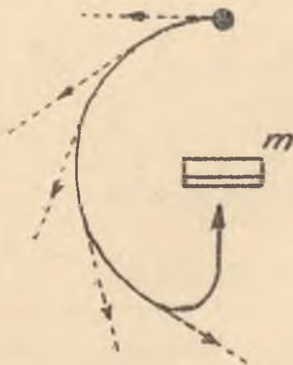
Rys. 2

Często zachodzi konieczność stworzenia sytuacji, w której jednocześnie występuje akcja pierwszo i drugoplanowa w sensie dynamiki i barwy. Powiedzmy, że na bezpośrednio przez nas słyszane nawoływania ma odpowiadać głos z daleka. Często ulokowanie tego głosu w drugim końcu studia nie wystarcza dla osiągnięcia efektu. Jest wówczas wskazane operować pomieszczeniami przyległymi do właściwego studia, np. pokój, korytarz itp. Ulokowane w takim pomieszczeniu źródło głosu może dostosować dynamikę głosu do danej akcji. Złudzenie większej odległości najwygodniej regulować uchyleniem drzwi wejściowych do studia. Często używanym sposobem jest ekranowanie akustyczne obiektu drugoplanowego w samym studio. Czyni się to za pośrednictwem urządzenia, przypominającego parawan. Różnica polega na tym, że poszczególne skrzydła nie są z sobą związane, lecz tworzą oddzielne człony, zaopatrzone w stojaki. Ustawiając owe skrzydła w sposób podyktowany okolicznościami, stwarzamy zasłonę akustyczną, za którą umieszcza się tłumione źródło dźwięku (rys. 2). Sposób stosowania zasłon wypływa z warunków danego wnętrza studia. Zasłony poszczególne zbudowane są z płyt insulitowych, mniej więcej o wymiarze 1,5 m × 2 m (rys. 3). Nieodzownym warunkiem stosowania zasłon jest brak pogłosu.

Dogodnym sposobem dla uzyskania efektu zbliżającego się źródła dźwięku z daleka jest odpowiednie zużytkowanie właściwości mikrofonu. Jak wiadomo, najprostszy w swojej konstrukcji mikrofon (np. węglowy) posiada tylko jedną stronę czynną, zaopatrzoną w tzw. membramę, która jest czynnikiem przenoszącym drgania dźwiękowe. Mówiąc np. od strony nieczynnej mikrofonu otrzymujemy znacznie słabszy skutek dynamiczny niż w wypadku zajęcia normalnej pozycji. Posuwając się zatem, jak to wskazuje strzałka na rys. 4, i zachowując tę samą siłę głosu, otrzymamy



Rys. 3



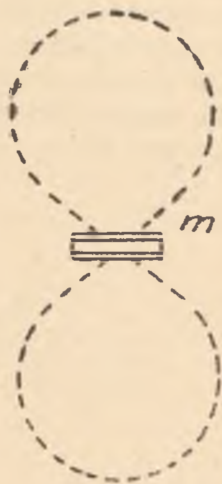
Rys. 4

zamierzony skutek. Należy mieć jednak na uwadze odbicia fal głosowych, które intensywnie występując (ściany mało tłumione) spowodują, że dynamika nie będzie ulegać dużej zmianie, a jednocześnie nie wystąpią zniekształcenia wywołane interferencją fali bezpośredniej i odbitej.

Obecnie stosowane są mikrofony o specjalnej budowie, których charakterystyki *) posiadają wybitnie podkreśloną kierunkowość. Wśród nich najbardziej charakterystyczne są: mikrofon tzw. nerkowy (nazwa pochodząca od kształtu charakterystyki), chwytający dźwięk jedynie z jednej strony oraz ósemkowy (powstanie nazwy analogiczne), chwytający dźwięk



Rys. 5



Rys. 6

z obu stron — rys. 5 i 6. Operowanie takimi mikrofonami jest (w sensie już opisanym) znacznie łatwiejsze niż mikrofonem węglowym. Ten ostatni bowiem, niepozbawiony jest własności przenoszenia dźwięku i od strony

---

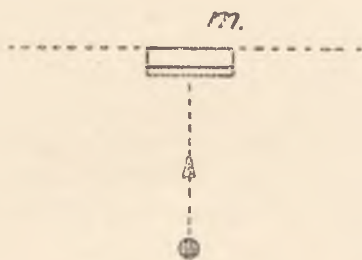
[1]) Charakterystykę mikrofonu ustala się w sposób następujący: Źródło głosu wytwarzające drgania wciąż o tej samej wysokości i natężeniu posuwa się po kole w środku którego stoi mikrofon. Każdorazowo dla danego położenia źródła głosu notuje się wartości dynamiczne za pomocą specjalnego przyrządu załączonego na wyjściu wzmacniacza mikrofonowego. Wartości te nanosimy na wykres. Po połączeniu otrzymanych punktów, dostaniemy linię krzywą, która będzie wspomnianą charakterystyką.

nieczynnej, co powoduje, że charakterystyka jego przedstawia się, jak to wskazuje rys. 7.

Niezmiernie ważnym zagadnieniem jest wytrzymałość dynamiczna mikrofonu. Wiemy, że gdy zbyt głośno i blisko będziemy mówić czy śpiewać do mikrofonu, to w głośnikach czy słuchawkach odbiorczych otrzymamy zniekształcenia, mogące obrzydzić najładniejszą audycję. W takich wypadkach mówimy, że mikrofon został przekrzyczany. Ażeby temu zapobiec, nie należy mitygować wykonawcy, jak to się często zdarza, lecz tylko ustawić go odpowiednio przed mikrofonem. Jest to rzecz niezmiernie ważna, gdyż każda uwaga zwrócona wykonawcy podczas produkcji działa szkodliwie na jego samopoczucie, a przez to na wynik audycji. Z góry można określić położenie względem mikrofonu źródła głosu, biorąc pod uwagę jego warunki dynamiczne. Audycja o charakterze odczytowym (modulacja głosu jednostajna) pozwala wykonawcy zająć miejsce dość blisko mikrofonu (około 0,5 metra). Kierunek fal głosowych, wydawanych przez prelegenta, jest wtedy zazwyczaj prostopadły do płaszczyzny mikrofonu (rys. 8).



Rys 7



Rys. 8

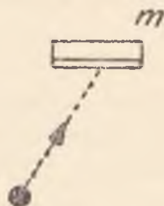
P r z y   c z y t a n i u   u t w o r u   l i t e r a c k i e g o, przy którym natężenie dźwięku zazwyczaj jest bardzo zmienne, zależy bowiem od akcji utworu, odległość od mikrofonu można zachować tę samą, ale kierunek płaszczyzny jego tak zmienić, aby fale głosowe nie padały prostopadle. W ten sposób uzyskuje się złagodzenie silniejszych uderzeń dźwięku na membramę mikrofonu (rys. 9).

S o l i s t ó w   w o k a l n y c h należy ustawiać mniej więcej w odległości dwóch metrów od mikrofonu, przy czym jego płaszczyzna musi być również skręcona.

S o l i ś c i   i n s t r u m e n t a l n i ujawniają taką różnorodność dynamiczną, zależną od ich instrumentów, że sprawę tę należy poszczególnie omówić. Instrumenty smyczkowe ustawiać w odległości do dwóch metrów (nie więcej!); mikrofon w pozycji normalnej. Instrumenty te na ogół wychodzą niezbyt silnie, tak, że należy zwracać uwagę na akompaniament (przeważnie fortepian), który ustawia się na ogół w sposób pokazany na rys. 10. Instrumenty dęte oraz niektóre języczkowe stanowią kontrast z poprzednimi. Np. trąbkę lub saksofon trzeba ustawiać często w płaszczyźnie równoległej do powierzchni mikrofonu. W przeciwnym bowiem razie występują silne przekrzyczenia. W wypadku produkcyj orkiestrowych zespołu przeciętnej wielkości, mikrofon nie powinien stać, względnie wisieć bliżej, jak w odległości trzech metrów i na wysokości najmniej dwóch metrów. Ustawienie takie wynika z konieczności przekazywania brzmienia wszystkich instrumentów, wchodzących w skład orkiestry. Należy zwrócić uwagę w tym wypadku na instrumenty perkusyjne



Rys. 9





Rys. 10

(zwłaszcza bębęn i kocioł), których odległość od mikrofonu winna być większa niż pozostałych instrumentów.

Podane wskazówki nie są pełnym rozwiązaniem zagadnienia. Stanowią jedynie jak najogólniejsze wytyczne. Szereg prób, oczywiście dokonanych na głośniku w d a n y m   s t u d i o, i z posiadanym mikrofonem pozwoli na dokładniejsze sprecyzowanie tych rzeczy.

Do tej pory omawialiśmy sposoby wykorzystania mikrofonu z punktu widzenia poprawności przekazywania audycji. Zajmijmy się teraz techniką odtwarzania rzeczywistości, a więc zagadnieniem rozwiązującym problem bezpośredniości, tak ważnym w radiowym słuchowisku.

Sprawa ta nie jest łatwa. Wiemy dobrze, że wszelkiego rodzaju zjawiska dźwiękowe, związane z naszym życiem codziennym wpływają na naszą świadomość za pośrednictwem wszystkich niemal zmysłów. Aby słuchacz, siedzący przy głośniku, odniósł wrażenie prawdziwości w przekazywanej przez mikrofon imitacji wichury lub szumu morza, trzeba zużyć nielada wysiłku ze strony reżysera słuchowiska. Efekt akustyczny bowiem musi tak oddziaływać na słuchacza, aby jego wyobraźnia momentalnie stworzyła obraz gnących się drzew i przelewających się spienionych fal.

Przyrządy, za pomocą których uzyskuje się wspomniane efekty, wchodzą w skład rekwizytów każdego studia słuchowiskowego i noszą nazwę dekoracyj akustycznych.

W ostatnim czasie pojawiły się liczne serie płyt gramofonowych, zawierających nagranie wszystkich najczęściej powtarzających się efektów. Płyty takie, przekazywane adapterem na stół modulacyjny i nałożone na mikrofon, dają naprawdę idealne tło akustyczne. Najczęściej w ten sposób wykorzystuje się nagranie, które zastępują większy aparat wykonawczy w studiu. A więc gwar tłumu, wyrażający radość, wzburzenie, zgiełk jakiegoś dworca lub fabryki itp. Użycie takiej płyty zastępuje statystów, a tym samym ułatwia pracę reżyserowi. Mimo, że płyty takie mają dość rozległy repertuar, to jednak w wielu wypadkach wygodniej jest stosować odpowiedni przyrząd, imitujący efekt, a działający bezpośrednio na mikrofon, niż płytę. Ważne jest to dla wszystkich efektów krótkotrwałych, których wejście w akcję jest precyzyjnie odmierzone w czasie. Do takich możemy zaliczyć np. huk wystrzału, bicie zegara, dzwonek telefoniczny itp.

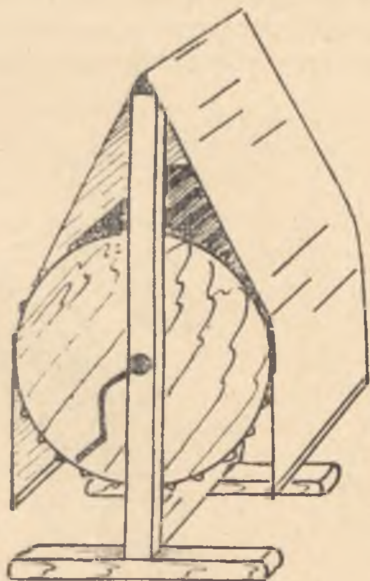
Najbardziej potrzebne są efekty, które interpretują głosy natury. Zobaczmy, jak wyglądają odpowiednie do tego celu urządzenia i jak należy się z nimi obchodzić, aby uzyskać jak najlepszy wynik.

W i a t r. Główną częścią składową przyrządu zamieszczonego na rys. 11 jest szpula drewniana o kształcie walca, którego powierzchnia tworząca składa się z szeregu prętów o przekroju trójkątnym. Szpula zaopatrzona jest w żelazny pręt, umieszczony osiowo, a kończący się z jednej strony korbą. Całość umocowana jest na stojaku, z wierzchołka którego zwisają po obu stronach szpuli tkaniny o różnej jakości. Z jednej strony brezent lub grube płótno, z drugiej materia jedwabna, jakiej używa się do budowy powłok balonowych. Podczas obrotów korby, żebra szpuli ocierają się o tkaniny, wytwarzając w ten sposób szum, przypominający do złu-

dzenia wichurę. W zależności od ilości obrotów, otrzymujemy cały szereg nasileń takiej wichury, począwszy od słabego wietrzyka, a kończąc na huraganie.

Dlatego bierzemy różne materie, że jedna z nich (płótno) daje ton niższy, druga zaś wysoki, przenikliwy, w sumie zaś pożądany efekt. Materie te powinny znajdować się w stanie naprężonym, co łatwo uczynić przez wszycie u dołu żelaznych prętów.

Innym znowu sposobem, nieporównanie prostszym, dla uzyskania podobnego skutku jest przyrządzik pokazany na rys. 12. Pudełko blaszane (średnicy mniej więcej pięć centymetrów) posiada z jednej strony otwór (średnicy około jednego centymetra), nad którym umocowana jest rurka. Dmuchając przez tę rurkę z różną siłą sprawimy to, że powietrze dostając się do wnętrza pudełka, powoduje wibracje, a w rezultacie pożądany efekt. Oczywiście, że przyrządem tym trzeba operować bliżej mikrofonu niż w przypadku użycia poprzednio opisanej maszynerii.



Rys. 11



Rys. 12

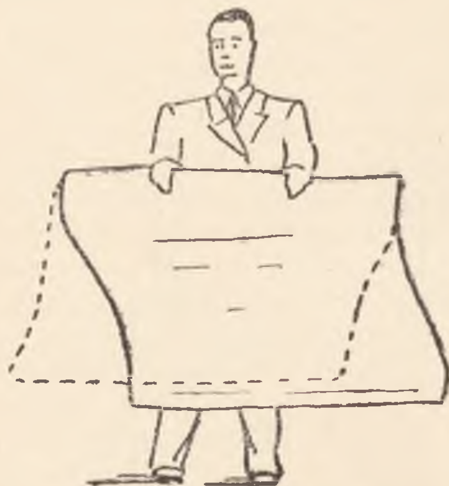
D e s z c z. Na cienką blachę mosiężną (grubości nie przekraczającej 0,25 mm) rzuca się drobnymi szczyptami wilgotny piasek. Najlepiej to czynić przez wysypywanie go z obu napełnionych dłoni, bowiem w ten spo-

sób łatwo uzyskać złudzenie coraz to zwiększającej się ulewy. Blacha winna mieć rozmiar 0,5 metra × 1 metr i posiadać zagięcia, jak to wskazuje rys. 13.



Rys. 13

G r z m o t y. Najstarszym sposobem wywołującym ten efekt jest odpowiednie bicie w kotły. Wymaga to jednak wprawy w operowaniu pałeczkami oraz daje pożądany wynik raczej przy nasłuchiwaniu bezpośrednim



Rys. 14



Rys. 15

aniżeli w mikrofonie. Lepiej jest posługiwać się blachą o rozmiarach 1 metr × 1,5 metra, grubości również 0,25 mm. Blachę taką należy trzymać oburącz, jak pokazano na rys. 14. Potrząsając nią w kierunku prosto-

padłym do jej powierzchni, wywołujemy nagłe zginanie i rozprężanie się blachy, co doskonale przypomina grzmoty. Efekt jest dość głośny, tak że odległość od mikrofonu powinna być dostatecznie wielka.

Szum morza (rys. 15). Tekturowe pudło (wielkości i kształtu pudła do kapeluszy) napełnia się grochem. Pokręcając pudło za pomocą pręta, umieszczonego koncentrycznie, powodujemy przesypywanie się ziarn grochu. Za każdym pokręceniem ziarna zmuszone są do nagłej zmiany swego położenia, potem zaś rozsypują się po wnętrzu pudła jedynie własnym ciężarem. Jest to analogiczne do efektu uderzenia fali o brzeg i jej spokojnego powrotu.

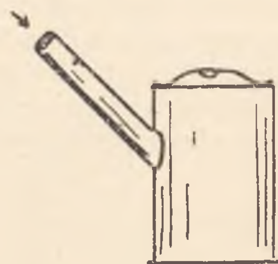
Szum liści. Kilka arkusików papieru o różnej grubości potrząsanych trochę wprawną dłonią całkowicie rozwiązuje zagadnienie (rys. 16).

Wszelkiego rodzaju trzaski, np. łamanie się gałęzi drzew, łatwo uzyskać, miażdżąc np. pudełko od zapałek bardzo blisko mikrofonu.

Śpiew ptaków. O to najłatwiej! Już od dawna znane są najrozmaitsze sposoby wabienia ptactwa za pomocą różnych piszczałek, flecików itp.



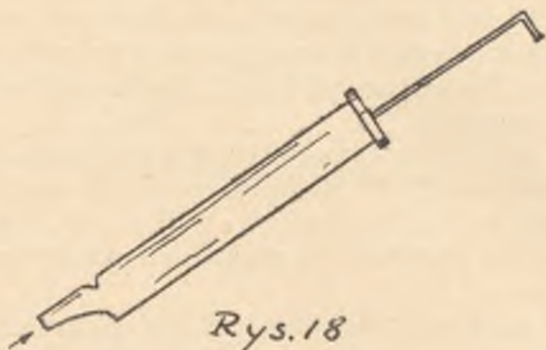
Rys. 16



Rys. 17

Słowik (nieodzowny dodatek w opowieściach o maju i miłości). Dmuchając w przyrządzik napełniony wodą — rys. 17 — to silniej, to słabiej, zmieniamy natężenie gwizdu i jego wysokość, wprowadzając trelowanie za pomocą bulgotania wody w naczyniu. Drugi ptaszek bardzo radiofoniczny — to kukułka. „Kukanie“ najlepiej wychodzi przy za-

stosowaniu tzw. fletu hawajskiego (rys. 18). Zmieniając przy każdym dmuchnięciu położenie tłoczka i wracając go do tego samego położenia, do złudzenia naśladujemy kukułkę. Odgłosy wytwarzane przez resztę skrzydlatej rzeszy interpretuje się zazwyczaj jedynie ć w i e r k a n i e m, za pomocą pokręcania drewnianego wałeczka, o wnętrze którego ociera się

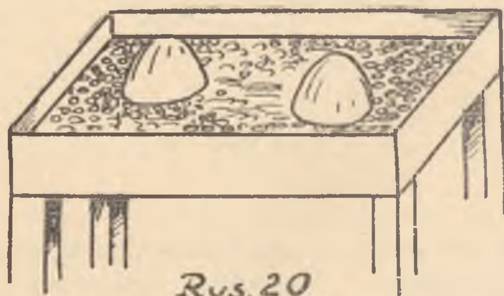

Rys. 18

żelazny trzepień. Instrument ten, prawdopodobnie wszystkim znany (czasy dzieciństwa) ilustruje rys. 19.

Natomiast g ł o s y w y d a w a n e p r z e z c z w o r o n o g ó w trudno oddać wiernie jakimkolwiek przyrządem. Trzeba się w tym wypadku uciec do wirtuozerii człowieka. Zawsze się znajdzie jakiś ukryty talent, który potrafi niezrównanie miauczeć, ryczeć jak krowa lub szczekać.

Zajmijmy się teraz środkami, które wytworzą nam wrażenie ruchu. Najprostsza rzecz, to s t ą p a n i e c z ł o w i e k a. Kilka desek w studio, po których wykonawcy mogą deptać i sprawa załatwiona. Bardzo często zachodzi konieczność wprowadzenia do słuchowiska t u p o t u k o-


Rys. 19


Rys. 20

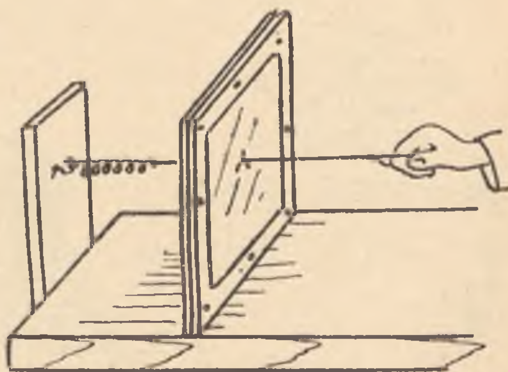
p y t k o ń s k i c h Do tego celu służy przyrząd następujący (rys. 20): płaskie korytko (30 cm × 50 cm) napełnione jest żwirem. Uderzając „ko-

pytami", które zrobione są z wydrążonych kawałków drzewa o kształcie kopulastym, możemy wywołać efekt człapania konia dorożkarskiego względnie galopu ognistego rumaka. Wszystko zależy od tempa uderzania. Dla zilustrowania biegu większej ilości koni konieczną jest współpraca czterech rąk.

Z kolei należy rozpatrzyć sposoby wytwarzania odgłosów, wydawanych przez poszczególne środki lokomocji, najczęściej spotykane w słuchowiskach. A więc wóz względnie bryczka. Jedzie po wyboistej drodze i trzeszczy (przykład zaczerpnięty ze zradiofonizowanego fragmentu „Ogniem i mieczem" o pierwszym spotkaniu Zagłoby z Rochem Kowalskim. Jak wiadomo, akcja odbywa się na wozie). Próbowano różnych sposobów i żaden z nich nie dał pożądanego rezultatu. Dopiero komuś wpadło do głowy, że dobrze będzie użyć krzesełko. I faktycznie, siedząc okrakiem na krześle, przodem do oparcia i, trzymając je oburącz, oraz wykonując ruchy koliste całym ciałem, sprawiamy, że krzesło trzeszczy i piszczy jak nienasmarowana oś. Oczywiście, że krzesełko takie musi być już meblem o dużej przeszłości i tzw. giętym. Opadanie kół na nierównościach drogi łatwo uzyskuje się przez robienie opisanego zabiegu na desce. Należy tu sobie pomagać stopami, uderzając nieregularnie w deskę, to jednym obcasem, to drugim.

Parowóz natomiast wymaga mniejszego wysiłku. Przy każdym werblu znajduje się tzw. miotełka. Trąc miotełką po skórze werbla (rys.


Rys. 21

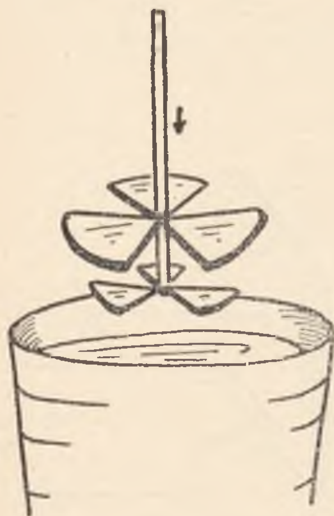

Rys. 22

21), osiągamy efekt sapania lokomotywy. Prostszy w obsłudze jest przyrząd (rys. 22), który składa się z kawałka opiętej silnie skóry i sznurka

przewleczonego przez niewielki otwór, a znajdującego się mniej więcej w środku skóry. Z jednej strony sznurek jest przymocowany na gumie lub lekkiej sprężynie, z drugiej zaś zakończony pętlą. Ciągnąc za pętlę w rytmie suwających się tłoków parowozu, powodujemy, że nierówna powierzchnia sznurka, zaczepiając o brzegi otworu, wytwarza pożądany dźwięk. Towarzyszyć temu musi oczywiście przeciągły gwizd, który dobrze wychodzi na opisanym już flecie hawajskim.

Komunikację wodną reprezentuje zazwyczaj w dekoracji akustycznej łódka lub tratwa. Plusk wody o burtę lub chlupot wioseł odtwarza się za pomocą urządzenia (rys. 23), składającego się ze sporego wiadra, napełnionego wodą, oraz mięszadła. Posiada ono kształt dosyć złożony, ale za to doskonale przy rytmicznym wkładaniu go do wody i wyjmowaniu imituje plusk wody. Boki mięszadła powinny być obite skórą dla uniknięcia brzęku w wypadku zetknięcia się ich z blachą wiadra.

Na zakończenie serii komunikacyjnej wypada wspomnieć o samolocie. Doświadczenie stwierdziło, że najlepiej w tym wypadku zastosować fisharmonię. Instrument musi stać zdala od mikrofonu. Należy wziąć dwa lub trzy tony o brzmieniu nieharmonicznym i wysokości odpowiadającej warczeniu silnika samolotowego. Intensywnością pedałowania uzyskujemy efekt zbliżania się lub oddalania źródła dźwięku.



Rys. 23



Rys. 24

Niezmiernie ważną rolę odgrywa interpretacja odgłosów bitewnych. Zacznijmy od najcięższego kalibru: huk armat. Do tego celu używa się przeważnie bębna, podobnego do tamburino (rys. 24).

Średnica skóry musi być jednak znaczna (około 1,5 metra), bowiem chodzi o uzyskanie dość niskiego brzmienia. Sypiąc z góry porcję orzechów lub kasztanów, wywołujemy jednorazowy silny odgłos i jakby echo, spowodowane podskakiwaniem rzuconych obiektów na sprężystej powierzchni skóry bębna. Efekt bardzo się udaje, przy umieszczeniu całej aparatury w jakimś pomieszczeniu przy studiu i nieznacznie uchylonych drzwiach.

Strzały karabinowe i rewolwerowe naśladuje straszak; oczywiście odległość od mikrofonu — jak największa.

Szczęk białej broni wychodzi najlepiej przy zastosowaniu egzemplarzy oryginalnych.

Wymieniony opis dekoracyj akustycznych został potraktowany niezupełnie wyczerpująco, ale możliwie jak najwszechstronniej. Wiele różnych efektów rozmyślnie nie podałem, są bowiem one rzeczami pochodnymi od już opisanych. Nadmienię jeszcze, że sprzętem niezmiernie pożytecznym w każdym studiu słuchowiskowym jest podręczny zespół dla drobnych efektów, zmontowany na wspólnej płycie. Zespół taki zawiera dzwonek elektryczny, brzęczyk do nadawania sygnałów Morse'a, tarczę numerową aparatu telefonicznego, taktomierz (może naśladować chód zegara dowolnej wielkości), parę klawiszy, naśladujących stuk maszyny do pisania itp. Zbiór taki kolekcjonuje się zazwyczaj dość powoli. Trudno bowiem odrazu przewidzieć, jakie rekwizyty będą potrzebne. W miarę zwiększania się repertuaru słuchowisk — przyrasta inwentarz, tworząc po pewnym czasie wystarczający zespół przyrządów.

Mirosław Panufnik.

Artykuły dyskusyjne i wolne głosy

Dzienny program naszej rozgłośni oddziałowej

Program dzienny musi być ściśle, co do minuty, dostosowany do programu dnia w koszarach. Nie trzeba bowiem zapominać, że rozgłośnia, to tylko jeszcze jedno kółko w mechanizmie wojska i działanie jej winno iść w kierunku ułatwiania życia koszarowego, musi się przyczynić do lepszego jego funkcjonowania. W żadnym wy-

padku nie może się zdarzyć, żeby radio stawało na przeszkodzie, rozkładało zmontowane życie wojska, a przykładowo mówiąc, grzmiało skoczną pieśnią podczas rozkazu lub modlitwy.

Stosowałem następujący program dzienny:

Godzina nadania od	do	Stacja nadawcza	Audycja (temat)
6.00	6.02	Audycja własna	Pobudka
6.02	6.05	„ „	Trzymamy straż
6.05	6.07	„ „	Hasło dnia
6.07	6.25	„ „	Melodie skoczne (płyty)
6.25		„ „	Zapowiedź przerwy na modlitwę
6.25	6.35	„ „	Przerwa na modlitwę
6.35	6.50	„ „	Płyty własne
6.50	7.15	Warszawa	Muzyka z płyt
7.15	7.25	„	Dziennik poranny
7.25	11.57	„	Przerwa w audycji
11.57	12.03	„	Sygnał czasu
12.03	12.40	„	Koncert
12.40	12.50	„	Dziennik południowy
12.50	13.00	„	Wg. programu dziennego
13.10	13.45	Audycja własna	Koncert z płyt
13.45	18.15		Przerwa w audycji
18.15	20.25	Warszawa	Wg. programu dziennego
20.25		Audycja własna	Zapowiedź przerwy na modlitwę
2025	20.35	„ „	Przerwa na modlitwę
20.35	20.50	Warszawa	Wg. programu dziennego
20.50	21.00	„	Dziennik wieczorny
21.00	21.03	Audycja własna	Trzymamy straż i capstrzyk

Niektóre elementy tego programu są stałe, nie wymagają żadnych zmian w ciągu roku, za wyjątkiem przestawienia godzin z okresu zimowego na letni, a latem dostosowania do zmian w wypadkach, gdy z powodu upałów zajęcia odbywają się w godzinach specjalnie przesuniętych. Ta stała część programu zawiera w sobie: pobudkę, pieśń „Trzymamy straż“, hasło dnia, dwie przerwy na modlitwę, poprzedzone zapowiedzią, południowy sygnał czasu, zakończenie dnia marszem „Trzymamy straż“ i capstrzykiem.

Hasło dnia uzyskało w KOP-ie prawo obywatelstwa, zdaje się, we wszystkich rozgłośniach i jest uznane za jedną z podstawowych form oddziaływania wychowawczego na żołnierza. U siebie planowałem szczegółowo hasło dnia na cały miesiąc, ramowo zaś na cały rok. Oto próbka rozpracowania hasła dnia na przestrzeni roku (miesiąc marzec):

Ramowy Program Roczny oddziału.

Miesiąc	Data	Hasło zasadnicze	Rozwinięcie aktualne
marzec	1— 7	Honor żołnierza	Przygotowanie żołnierzy do odejścia na granicę (zakończone specjalną audycją pożegnalną).
„	7—14	Koleżeństwo	Przygotowanie żołnierzy do przyjęcia nowego rocznika.
„	14	Ład i porządek	Przywitanie nowego rocznika.
„	17—20	Kult i przywiązanie do wodza	Dnie poświęcone pamięci I Marszałka oraz marsz. Śmigłemu-Rydzowi.
„	21—28		Propaganda K. O. P.
„	28—31	Religijność, miłość Ojczyzny	Wykorzystanie świąt Wielkiej Nocy— analogia zmartwychwstanie Polski.

Jak z tego widać, hasło zasadnicze jest zabarwione aktualnością. A oto wyjątek ze szczegółowego programu miesięcznego.

Szczegółowe hasła dnia.

3.III.1937. W jedności siła! Czy wiecie, że pułkownik Koc wezwał wszystkich Polaków, obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, ażeby złączyli się w wielki Obóz Zjednoczenia Narodowego? Macie o tym artykuły w „Na Straży“ i „Nowinach“.

4.III.1937. Żołnierze, za parę dni odchodzicie na granicę, ażeby przez rok stać na straży dobra i całości Rzeczypospolitej. Pamiętajcie, że złożono na was ciężki obowiązek, ale zaszczytny.

5.III.1937. W przeciągu roku na was, żołnierze, będzie leżał ciężar służby granicznej. Pamiętajcie, że od każdego z was z osobna, jak i od wszystkich was razem zależeć będzie czy spełnicie godnie swój obowiązek.

6.III.1937. Żołnierze! Oto ostatni dzień w tych koszarach. Od jutra będziecie strzec granicy. Przypominamy wam jeszcze raz, że idąc tam jako najlepsi, pamiętać musicie, że spełniacie wobec Ojczyzny wielki i zaszczytny obowiązek.

Przy układaniu haseł dnia starałem się utrzymywać ciągłość, nie przeskakiwać z tematu na temat i nie poddawać się przypadkowości. Dzisiejsze hasło powinno być następstwem wczorajszego, a logicznym wyjściem do jutrzejszego — oto moja zasada. Utrzymuje to żołnierza w pewnej linii i, jak stwierdziłem, hasło to staje się wówczas łatwiej przyswajalne.

Na hasło dnia przeznaczałem w programie dziennym 2 lub 3 minuty. Dotychczas stosowałem je raz dziennie. Po uruchomieniu nieczynnej obecnie rozgłośni zamierzam

rozwinąć je i stosować w różnych formach do trzech razy dziennie. Do hasła dnia, jako do czynnika wychowawczego, przywiązuję bardzo dużą wagę.

Zapowiedź przerwy na modlitwę usprawnia zbiórkę. Życie koszarowe staje się spoistsze — wszystkie pododdziały stają do modlitwy jednocześnie.

Inne stałe części programu nie wymagają omawiania.

Idźmy dalej. Czas od 6.08-6.25, 6.35-7.25, 12.02-14.00, 20.35-20.59 zapełniałem muzyką lekką, zrozumiałą i przystępną dla elementu żołnierskiego. Muzyka ta nie powinna wiązać specjalnie jego uwagi, gdyż w tym czasie ma on przygotować się do ćwiczeń, jeść, czyścić mundur i buty lub też czas ten poświęcić na odpoczynek. Można tu wykorzystać muzykę nadawaną przez stacje radiowe lub nadawać płyty własne. W czasie tym trzeba zrobić wyłom i nadać dziennik poranny, południowy i wieczorny.

Po odliczeniu omówionych godzin zostaje nam zaledwie 2 godziny na gospodarkę we własnym 100% zakresie. Rozumiem przez to, że w czasie pomiędzy 18.15 a 20.15 mamy możność celowego wykorzystania radia dla potrzeb oświatowych. Czas ten zbiega się bowiem z zajęciami świetlicowymi. O tej porze żołnierz jest zupełnie wolny.

Jak tu przeprowadzić planowanie? Rozwiązałem tę sprawę również programem ramowym, ale już tygodniowym. Z programu tego widzę, ile mam czasu zajętego na audycje Polskiego Radia, reszta więc — to ustalone dowolnie audycje własne.

Jedno trzeba zaznaczyć: radio nie jest celem samo w sobie, jest ono jedną z form naszej pracy oświatowej. Poruszam to dla tego, żeby radio, zamiast stać się narzędziem pomocy — czymś twórczym, nie pogrzebało naszych starań. Grający na świetlicy bez przerwy głośnik — to plaga. Układając więc plan rozgłośni, musimy go koordynować z zajęciami świetlicowymi. Głośnik na świetlicy powinien mieć wyłącznik, abyśmy mogli w każdej chwili mieć ciszę na świetlicy, nie pozbawiając jednocześnie muzyki reszty sal żołnierskich.

Audycje radiowe podzieliłbym na dwa rodzaje: audycje absorbujące całkowicie uwagę słuchacza i audycje „tło". W świetlicy powinien być pozostawiony czas wolny dla prac osobistych żołnierzy, jak pisanie listów, czytanie książki, gry w szachy itp. Wówczas to przygrywać może muzyka, którą nazwałem tłem.

Audycje absorbujące nie powinny zabierać większości czasu. Wystarczą w ciągu wieczora dwie po 10 do 15 minut. Przeplatać je ponadto trzeba innymi zajęciami świetlicowymi. Układając program, brałem z rozgłośni Polskiego Radia pogadanki lub gotowe słuchowiska, z własnej rozgłośni nadawałem słuchowiska zradiofonizowane i skomponowane przez strzelców. Między innymi nadawane były: pożegnanie rezerwisty, powitanie nowego rocznika i inne. Już samo to, że autorem słuchowiska jest kolega z pododdziału, ściągało wszystkich do głośnika. Autorzy słuchowisk, mający niekiedy duże zdolności, posiadają skłonność do pisania rzeczy o nastawieniu wyłącznie rozrywkowym. Niekiedy trzeba było im poddawać t e m a t kształcący żołnierza.

Pozostało mi jeszcze omówić możliwości wykorzystania rozgłośni podczas godzin służbowych. W programie dziennym w miejscu tym podane sę przeze mnie przerwy.

Użycie radia w czasie służbowym jest bardzo trudne. Osobiście odrzucam możliwość wygłaszania pogadanek przez radio tam, gdzie jest możliwość zebrania żołnierzy w jednym miejscu do wykładu. Własne doświadczenie wykazało mi, że słowo żywe,

poparte gestem, mimiką i kontaktem wzrokowym ze słuchaczem jest niezastąpione. Najbarwniej wypowiedziana pogadanka, słyszana z głośnika, traci na wartości, bo słuchacz nie ma kontaktu bezpośredniego z wykładowcą.

W czasie zajęć służbowych, poza pogadankami, widzę tylko jedną jeszcze możliwość użycia radia — jest to głos dowódcy. Przedstawiam to sobie w ten sposób. Dowódca oddziału co pewien czas z góry określony (lub w miarę potrzeby) przemawia do żołnierzy. Jest to rzecz ze wszech miar pożyteczna, szczególnie, jeżeli dowódca w swych przemówieniach zechce poruszać sprawy nie oderwane, a słowem swym dowiedzie, że zna każdy szczegół życia żołnierskiego, życia bieżącego, interesuje się wszystkimi jego przejawami. Żołnierz będzie czuł wówczas na sobie stale jego oko.

W pewnych wypadkach może strzelec słyszeć swoje nazwisko w formie wyróżnienia go przez dowódcę.

Tadeusz Pietrzkiewicz.

MATERIAŁY DO WNIOSKÓW

Rzecz warta uwagi

Zdajemy sobie sprawę, że trudno byłoby zaopatrzyć całą granicę w programy radiowe.

Koszt takiej np. „Anteny“ jest stosunkowo wielki i nie każdy oddział może sobie pozwolić na zaprenumerowanie jej w ilości odpowiadającej potrzebom wszystkich pododdziałów.

Z drugiej strony, prasa codzienna dociera do większości strażnic w 1 do 3 dni po wyjściu z drukarni.

Programy więc radiowe, podane przez dzienniki, są przynajmniej dla większości strażnic — przysłowiową łyżką po obiedzie.

Prawda! „Wiarus“!

Smutniejemy jednak; niestety, nie wszyscy dowódcy strażnic go prenumerują. Widać, że przeszkody się piętrzą, jeżeli chodzi o racjonalne wykorzystanie radia na granicy.

Od czegóż jednak inicjatywa?

W pewnym oddziale zrobiono tak:

Zaprenumerowano „Antenę“ na cały oddział. Z podanego w niej programu instruktor oświaty i propagandy robi wypis celniejszych audycyj, dostosowanych do poziomu słuchaczów. W wypisie tym, poza audycjami, nadawanymi przez stację Warszawa I (Raszyn), uwzględnia się również i audycje tych stacyj prowincjonalnych (Wilno, Lwów), które w dostatecznym stopniu są słyszalne na terenie oddziału. Wypis taki otrzymuje organ służbowy oddziału i przekazuje go telefonicznie (fonogram) tym wszystkim pododdziałom (nie wyłączając strażnic), które na czas nie mogą w inny sposób zaopatrzyć się w programy radiowe.

Inowacja ta spotkała się z dużym uznaniem u dowódców strażnic.

Praca niewielka, a gruntownie i, co najważniejsze, szybko i w sposób nieskomplikowany załatwia sprawę.

Przeciwko nadawaniu programów radiowych w formie fonogramów podnoszono dwa zarzuty:

1) że zwiększa to pracę central telefonicznych, oraz 2) zwiększa zużycie ogniw. Prawda i to. Zważmy jednak, że wysiłek włożony w nadanie co tydzień fonogramu, zawierającego program radiowy, chociażby fonogram ten był jak najdłuższy, jest niewspółmiernie mały w stosunku do samego zagadnienia. Gdy chodzi o drugi zarzut — to sądzę, że zużycie ogniw na nadanie takiego fonogramu można by było pokryć, dajmy na to — zaostrzeniem kontroli rozmów telefonicznych (odnośnie ich celowości).

Zresztą, fonogram w sprawie programów radiowych można spreparować w taki sposób, że nadanie jego nie zajmie zbyt wiele czasu.

I tak na przykład, można pominąć milczeniem każdodzienną audycję poranną, która zawsze posiada swój ustalony porządek i charakter; dalej, można zastosować skróty nazw audycyj, posiadających pewien stały charakter względnie oznaczyć je pewnymi umówionymi słowami, czy nawet liczbami (rodzaj kryptonimów); można pomijać w programie autorów słuchowisk i wykonawców; można pomijać czas ukończenia audycyj, a podawać tylko godzinę rozpoczęcia itp. itp.

Zresztą, sądzę, że są to drobiazgi, które można tylko na upartego stosować w praktyce. Wierzę bowiem, że przy dobrych chęciach można fonogramem nadawać choćby najpełniejsze programy radiowe i to — ani specjalnie nie przeciąży central, ani nie rozładuje ogniw.

Rezultaty zaś są duże.

Badajmy zainteresowania naszych słuchaczów

Chociaż mówi się, że rozgłośnie nasze przeżyły już okres prób i doświadczeń, że weszły na drogę planowego działania, to jednak poprzestanie tylko na zdobytych dotychczas doświadczeniach byłoby błędem nie do darowania.

Pamiętajmy, że do naszej pracy oświatowej i propagandowej każdy okres, każdy niemal dzień wnosi nowe momenty, nieznane, podsuwa takie czy inne udoskonalenia, poprawki, wyłania nowe formy i nowe zagadnienia.

Jeżeli więc nie chcemy oddalać się z każdym dniem od życia, winniśmy jak najściślej trzymać się rzeczywistości, badać ją i wyniki badań stosować w praktyce.

Przez rozgłośnie nasze oddziałujemy na spore grono ludzi, grono, mimo swej pozornej jednolitości, bardzo zróżniczkowane. Każdy z nas zdaje sobie z tego dokładnie sprawę. Zetknęliśmy się bowiem z tym zagadnieniem choćby w czasie pracy w żołnierskich szkołach początkowych, czy też w bibliotekach.

Układając programy radiowe naszych rozgłośni lokalnych — ten moment musimy mieć przede wszystkim na uwadze. Innymi słowy, pytanie: „co słuchacz chce otrzymać z naszej rozgłośni?“ winno być podstawowym zagadnieniem, na które musimy mieć stale a k t u a l n ą odpowiedź.

Jak to zrobić?

Polskie Radio rozporządza do tego celu całym arsenałem środków i dużym aparatem urzędniczym. My, rzecz prosta, na to sobie nie możemy pozwolić. Ograniczyć się musimy do metod i środków najprostszych, nam (w naszych warunkach) dostępnych.

Zasadniczo upatruję dwie drogi, wiodące do tego celu.

Pierwszą z nich będzie zetknięcie się bezpośrednie ze słuchaczami, uzyskanie od nich ustnych życzeń i próśb, drugą — zastosowanie skrzynki pytań i życzeń.

Odnośnie bezpośredniego zetknięcia się z żołnierzami powiem tylko tyle: należy informować się u intelektualnie najsłabszych, nie posiadających opanowanej w dostatecznej mierze sztuki pisania.

Dlaczego? Dlatego, że inni mogą swoje uwagi przelać na papier. My zaś nie mamy tyle czasu, by ze wszystkimi typami żołnierzy pogwarzyć na temat rozgłośni. Bierzmy się więc za tych, o których wiemy, że jeżeli ich nie sprowokujemy do rozmowy — to będą milczeć.

Skrzynka życzeń i zapytań — to nieodzowny sprzęt w pracy rozgłośni. W wielu oddziałach jest ona stosowana i to z dobrymi rezultatami. Nie będę mówił, jakie jest jej zadanie, ale powiem, co tu i owdzie w takiej skrzynce znaleziono.

I tak:

a) prośby o określone piosenki i melodie,
b) „ „ „ informacje (biblioteki, życie służbowe, a nawet prywatne),
c) sądy o słyszanych audycjach,
d) zgłoszenia projektów audycyj,
e) indywidualne i zespołowe zgłoszenia się na wykonawców poszczególnych audycyj.

To chyba wystarczy.

Sądzę, że „skrzynka radiowa" winna się znaleźć w każdej świetlicy obok programu.

Z WYDAWNICTW

PRZEWODNIK LITERACKI I NAUKOWY. Biuletyn Dwumiesięczny. Rok I. Nr. 1, 1938. Wyd.: Poradnia Biblioteczna Warsz. Koła Zw. Bibl. Pol. Dodatek bezpłatny do Pracy Oświatowej.

W r. 1934 ukazało się, dziś doskonale instruktorom znane, wydawnictwo „Książka w bibliotece". W każdej bibliotece wojskowej K. O. P. książka ta znalazła się z przydziału służbowego.

„Książka w bibliotece" jest rozumowaną bibliografią stosowaną, omawiającą 4666 książek, wydanych do r. 1932 włącznie, a mogących mieć zastosowanie w takich czy innych bibliotekach oświatowych.

Książka ta ma już za sobą — po 4-ch tylko latach życia — wielki dorobek usług, jakie oddała bibliotekarzom oświatowym. Dziś nie moglibyśmy wyobrazić sobie np. doboru książek bez tego wydawnictwa, tak bardzo zdążyliśmy się bowiem do jego usług przyzwyczaić!

W następnym roku wyszła druga część powyższej książki pod zmienionym już tytułem „Przewodnika Literackiego i Naukowego", obejmując książki wydane od roku 1933 do 1935 włącznie w ilości 2018 tytułów.

Razem objęły oba tomy 6684 tytuły.

Czekają na opracowanie lata 1936 i 1937. Zostaną one uwzględnione w trzeciej części wymienionego wydawnictwa, które, z powodu trudności finansowych, ukaże się jednak z pewnym opóźnieniem.

Niezależnie od wym. wydawnictwa rozpoczęła ta sama Poradnia Biblioteczna pod red. Wandy Dąbrowskiej wydawać biuletyn dwumiesięczny pod identycznym tytułem. Zadaniem jego jest dawać b i e ż ą c e uzupełnienia w. w. wydawnictw książkowych. Będzie on omawiał nowości wydawnicze ostatnich kilku miesięcy ze wszystkich dziedzin piśmiennictwa. Kilka jego pierwszych numerów sięgnie częściowo nieco dalej wstecz, aby poinformować o niektórych książkach dawniejszych, wydanych jednak już po ukazaniu się ostatniej części Przewodnika (książkowego). Ogółem biuletyn ten uwzględni w roku bieżącym powyżej 300 książek. Poszczególne jego zeszyty będą zawierały około 1 arkusza druku.

Układ poszczególnych pozycyj bibliograficznych i system znaków umówionych jest w biuletynie taki sam, jak w Przewodnikach-książkach. Zauważyłem tylko jedno nowe udogodnienie, mianowicie już po streszczeniu zasadniczym danej książki, informacje o jej związku z innymi, omówionymi poprzednio. Bardzo cenne ulepszenie.

Dla kierowników Central Bibliotecznych Ż. B. R. wszystkie, omówione tu, formy Przewodników mają podstawowe znaczenie przy dobieraniu kompletów, kiedy bibliotekarz musi książki przydzielać tak, aby zachować równomierność tematu, trudności i zainteresowań, a nie może przeczytać in extenso całej biblioteki. Informacje z w. w. przewodników zastąpią mu wtedy czytanie całych książek.

Poza tym, studiując w biuletynie nowości ,mogą instruktorzy ośw. i prop. stawiać, na podstawie bezpośredniego kontaktu z czytelnikiem, godne uwagi wnioski co do zakupu nowych książek.

Wymieniony biuletyn jest bezpłatnym dodatkiem „Pracy Oświatowej".

L. O.

Inż. Jerzy Królikowski. JAK JEŹDZIĆ I CHODZIĆ PO DROGACH. Biblioteczka Ligi Drogowej. Wyd. Ligi Drogowej w Warszawie. Rok 1938.

Książka powyższa winna zaciekawić nas z dwu przyczyn. Po pierwsze porusza ona zagadnienie dla każdego mieszkańca, szczególniej prowincji i wsi, ważne, bo płacone nieraz życiem. Po drugie sposób jej wydania jest dla nas, społeczników i propagandzistów, godzien dużej ciekawości.

Ruch na naszych drogach ciągle wzrasta. Wzrost ten powoduje trudności wymijania się i poza tym szybciej niszczy drogi. Dlatego należy się uczyć korzystać z dróg. W tej samej nauce zaś należy pamiętać o postulatach najważniejszych, a więc:

1. nie niszczyć nadmiernie samej drogi i znajdujących się na niej urządzeń,
2. nie utrudniać ruchu innym,
3. nie powodować nieszczęśliwych wypadków.

Nie jest to takie proste, nie tylko bowiem trzeba w i e d z i e ć, jak się po drogach chodzi i jeździ, lecz trzeba także p o t r a f i ć.

Poza tym dyscyplina ruchu drogowego jest poważną częścią ogólnej dyscypliny społecznej, mogącą poważnie wpłynąć na pogłębienie tej ostatniej.

Dlaczego sposób przedstawienia w. w. spraw przez autora może ciekawić popularyzatora i propagandzistę? Oto, wyłamując sie całkowicie z dotychczas stosowanych „przepisów" popularyzacji, uczy autor tak, jakby chciał pewne tezy przybić do pamięci (wzrokowej przede wszystkim) gwoździem!

Cała też książka składa się właśnie z takich „gwoździ", a każdy taki „gwóźdź" posiada trzy elementy.

Naprzód drobnymi czarnymi czcionkami uzasadnia autor spokojnie i logicznie pewną tezę.

Kiedy to skończył, „wykrzykuje" czerwonymi dużymi czcionkami, stylem telegraficznym — jak policjant na rogu do człowieka, który za chwilę wpadłby pod tramwaj — krótki zakaz.

Tuż zaś obok widnieje w makabrycznych kolorach (jasnej krwi i czarnej śmierci) obraz, pokazujący skutki nie usłuchania danej przed chwilą rady.

A więc: „jedź zawsze prawą stroną jezdni, przy czym im wolniej jedziesz, tym bliżej trzymaj się jej prawego brzegu", a jak tego nie zrobisz, to patrz (oto obrazek):

Dojeżdżała jednokonna furmanka do zakretu, który osłonięty był lasem. Jechała źle, lewą stroną. Aż tu wielki, ciężarowy samochód wychynął jak zły duch zza lasu. Koń rozszarpany, wóz w drzazgach, a chłopina leży już „gotów", przypadkowo nawet — dopiero teraz — na prawej stronie szosy, ale — kompletny trup! Br! Ja np. już nigdy, nigdy po obejrzeniu tego obrazka nie pojadę lewą stroną. Cała ta scena wymalowana na czerwono z czarnymi cieniami, podnosi włosy na głowie... I tak cała ta książeczka, która — przyznajmy — udała się wydawcom.

L. O.

NAUKA OBYWATELSKA (pogadanki). Warszawa, 1938. W. I. N. O.

Książkę tę a właściwie teczkę ze zbiorem 69 pełnym tekstów pogadanek, oddziały już otrzymały. Wydawnictwo to stanowi uzupełnienie poprzednio wydanych wskazówek i dyspozycyj do pogadanek Nauki Obywatelskiej. Sposób wykorzystania wydawnictwa omawia poza tym rozkaz wprowadzający M. S Wojsk.

ROK 1863 W 29 PLANSZACH ARTURA GROTTGERA. Wydało Towarzystwo Przyjaciół Weteranów 1863 r. (cykle: „Warszawa", „Polonia" i „Wojna" wraz z autoportretem Grottgera). Cena plansz w oprawie 60 zł., bez oprawy 54 zł. Towarzystwo wysyła na zapotrzebowanie komplet po otrzymaniu zaliczki w wys. 15 zł. Dochód ze sprzedaży albumu przeznaczono na ufundowanie domu dla wdów po weteranach 1863 r. Adres Towarzystwa Przyjaciół Weteranów 1863 r.: Warszawa, ul. Nowy Świat 35.

Ze względu na wysoką wartość artystyczną reprodukcyj wydawnictwo zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie w wojsku.

(Pismo W. I. N. O. Nr. 298-15/Ośw. z 4.V.38).

Jan Kublicki. POSTUMENT MARSZAŁKA, odlew gipsowy, rozmiar 68 × 40 w dowolnym kolorze. Wyd. Głównej Księgarni Wojskowej.

Zamówienia kierować do Głównej Księgarni Wojskowej, Warszawa, ul. Karowa 18-a.

(Pismo G. K. W. l. dz. 240/38 z 15.II.38).

GARŚĆ WSPOMNIEŃ SPOD RARAŃCZY. Nakładem Koła 2. p. p. Leg. Pol.

Książka ta wydana z okazji XX-lecia przejścia II Brygady Legionów Polskich pod Rarańczą, ma duże znaczenie wychowawcze, zawiera bowiem piękne przykłady patriotyzmu, bohaterstwa, wytrwałości i honoru żołnierskiego legionistów II Brygady i z tego względu zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie.

(Pismo W. I. N. O. Nr. 298-15/Ośw. z 22.II.38).

14 DYWIZJA PIECHOTY WKP. W WOJNIE I POKOJU.

Książka ta opisuje czyny bojowe dywizji w czasie wojny oraz obrazuje jej pracę pokojową do r. 1931. Wydawnictwo takie może być zachętą dla innych dywizyj do podjęcia podobnych prac, co miałoby duże znaczenie dla pielęgnowania tradycji i ducha wojska polskiego i z tych względów zasługuje na rozpowszechnienie.

(Pismo W. I. N. O. Nr. 298-15/Ośw. z 22.II 38).

Stanisław Rachalewski. SZABLA NA KILIMIE. Nakł. Księgarni S. Seipelta w Łodzi.

Treścią tej żywej i zajmującej książki — napisanej w formie pamiętnika — są dzieje życia i walk 203 pułku ułanów podczas wojny polsko-rosyjskiej w r. 1920. Ze względu na swą wartość historyczną i literacką książka zasługuje na rozpowszechnienie.

(Pismo W. I. N. O. Nr. 298-15/Ośw. z 29.III.38).

PRZEMÓWIENIA PRZEZ RADIO PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Z R. 1936, 1937 i 1938.

Została oddziałom rozesłana.

(Pismo W. I. N. O. Nr. 298-10/W.W. z 29.III.38).

K. Rómmel. ZAPRAWA I JAZDA WYŚCIGOWA.

Została oddziałom rozesłana.

(Pismo W. I. N. O. Nr. 280-10/W.W. z 20.IV.38).

PORADY

I. Nie należy nadawać audycyj rozgłośni lokalnych po przewodach central telefonicznych. Bywały wypadki, że tak nadawane audycje przeszkadzały lub wręcz uniemożliwiały rozmowy telefoniczne nie tylko w ramach oddziału, ale i na terenie zasięgu poczty. Rozgłośnia winna posiadać własną sieć przewodów, tak zmontowaną, żeby układ drutów uniemożliwiał powstawanie w przewodach telefonicznych indukcji.

II. W razie zepsucia się aparatu nadawczego nie należy reperacji jego powierzać niefachowym warsztatom miejscowym, ale uszkodzone aparatury przesyłać w należytym opakowaniu do firm, w których rozgłośnie zostały nabyte. Takie załatwienie sprawy ma i tę dobrą stronę, że przez odpowiednią ekspertyzę ustali się powód zepsucia. Pozwoli to na uniknięcie takich wypadków w przyszłości.

KOMUNIKATY.

Do niniejszego numeru dołączony jest dodatek pt. „Święto Żołnierza".

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

P. N. Kras. Artykułu „Radio, jako czynnik ośw. i prop." nie wykorzystamy.

P. inż. W. Kochanowski. Artykuł umieścimy w jednym z przyszłych numerów. Na inne pytania odpowiadamy listem.

WYDAWCA: ODDZIAŁ WYCHOWANIA ŻOŁNIERZA i PROPAGANDY K. O. P.

Adres Redakcji i Administracji:

Oddział Wychowania Żołnierza i Propagandy K. O. P., Warszawa, ul. Chałubińskiego 3

Drukarnia Oświatowa, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Warszawa, Żelazna 93, tel 11.86-88

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA

I.

WSKAZÓWKI ORGANIZACYJNE

Święto żołnierza może zastać pewną część oddziałów w polu. Rzecz zrozumiała, że oddziały te będą miały znacznie trudniejsze zadanie, jeśli chodzi o zorganizowanie uroczystości Święta Żołnierza, niż oddziały pozostające w garnizonach.

Zeszłoroczne obchcdy Święta Żołnierza udowodniły jednak, że wszystkie trudności, wynikające z faktu pobytu wojska poza stałym miejscem postoju, można przezwyciężyć.

W dziennikach niektórych oficerów propagandy możemy znaleźć adnotacje, które świadczą, że przy pewnej dozie dobrej woli można nawet w obcym terenie zastosować przy organizowaniu Święta Żołnierza te wszystkie elementy, jakie normalnie składają się na całokształt obchodu w garnizonach.

Sięgnijmy do przykładów. Program Święta Żołnierza w jednym z oddziałów, znajdujących się poza garnizonem, według relacji oficera propagandy tego oddziału, był następujący:

1) Nabożeństwo w kościele.
2) Przemówienie dowódcy do żołnierzy i zgromadzonej ludności.
3) Defilada wojska i miejscowych organizacyj.
4) Wspólny obiad z udziałem organizacyj młodzieżowych i ludności niestowarzyszonej.
5) Festyn ludowy, do którego wprowadzono następujące atrakcje:
   a) zawody sportowe,
   b) momenty humorystyczne, jak: boks w beczce, biegi z jajkiem, wspinanie się po słupie, walka kogucia, skecze w wykonaniu zespołów żołnierskich itp.
6) Wyświetlenie filmu (wstęp bezpłatny).
7) Zabawa przy dźwiękach orkiestry oddziałowej.

Inny oddział, zamiast festynu dał popisy i zawody konne oraz wojskowe pokazy dla ludności, a z braku aparatu kinowego, zamiast wyświetlania filmu — zorganizował wieczornicę żołnierską na scenie polowej.

Ogniska stosowane były prawie przez wszystkie oddziały.

Podane wyżej przykłady wystarczą, ażeby scharakteryzować drogi, którymi powinna pójść inicjatywa poszczególnych dowódców i oficerów propagandy.

Jedna tylko uwaga. Ogniska należałoby stosować w przeddzień Święta Żołnierza, a w dniu uroczystości wystąpić z wieczornicą żołnierską.

Równocześnie trzeba położyć silny nacisk, by w imprezach tych jak najliczniej wzięła udział ludność cywilna. Sprawa ta jest o tyle ułatwiona, że Święto Żołnierza wypada w dzień świąteczny (Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny). Nawiązanie więc kontaktu z proboszczem czy też wykorzystanie momentu wyjścia ludności z kościoła (po nabożeństwie) i poinformowanie jej o mających się odbyć imprezach, sądzę, zapewni nam frekwencję.

Zdarzyć się może, że pewne pododdziały znajdować się będą w pewnym oddaleniu od swego oddziału. Wysuwa się pytanie: czy w takich razach winny one starać się dołączyć do oddziału, by wziąć udział w uroczystościach przezeń organizowanych, czy też organizować obchód we własnym zakresie? Raczej to drugie. Przemawiają za takim rozwiązaniem sprawy dwie rzeczy: 1) żołnierz jest zmęczony, nie warto więc zmęczenia tego powiększać dodatkowym kilkukilometrowym marszem, 2) obchód, choćby w najskromniejszym zakresie zorganizowany przez pododdział, pozostawi w danej miejscowości pewne wrażenia, w pierwszym rzędzie tym osobom, które nie miałyby możności wzięcia udziału w imprezach organizowanych w miejscu postoju oddziału.

Jeśli chodzi o strażnice i pododdziały, które przebywać będą w garnizonach — to trudno dać tu dokładną receptę na sposób zorganizowania Święta Żołnierza.

W pierwszym rzędzie zależeć to będzie od warunków miejscowych oraz od możliwości danego pododdziału. Zresztą, jeśli chodzi o szczegóły, to każda jednostka Korpusu Ochrony Pogranicza posiada już swoją własną tradycję.

W każdym bądź razie, poza omówionymi już na początku elementami uroczystości, jak defilada, wspólny obiad żołnierski, zawody, popisy i pokazy, kino, przedstawienia, wieczornice itp. należałoby zwrócić baczną uwagę na wykorzystanie rozgłośni oddziałowych i radioodbiorników, tym bardziej, że prawdopodobnie będą nadawane przez Polskie Radio specjalne audycje, dostosowane do charakteru uroczystości.

Święto Żołnierza jest dla Polaków dniem radosnym. Jest to dzień chwały i zwycięstwa.

Oto jest zasadnicza przesłanka, jaką winniśmy się kierować przy układaniu programu i wyborze materiałów do poszczególnych imprez.

Nie będzie więc rzeczą wskazaną dawanie np. na przedstawieniach i wieczornicach rzeczy smutnych, ale przeciwnie — należy dać rzeczy wesołe, obrazujące humor i tężyznę żołnierza polskiego.

Drugim zasadniczym momentem, który wyraźnie winien akcentować się w uroczystości — będzie hasło: Wojsko z narodem — naród z wojskiem.

Do wszystkich imprez a więc zawodów, popisów, wieczornic, ognisk itp. trzeba zorganizować należytą konferansjerkę. Dotyczyć to szczególnie będzie oddziałów spędzających dzień Święta Żołnierza poza garnizonem, w miejscowościach, gdzie ludność z taką uroczystością zetknie się czasami po raz pierwszy. Dokładne objaśnienie poszczególnych występów oraz przemówienia i gawędy pomogą tej ludności zrozumieć charakter uroczystości i jej cel, oraz utrwalą uzyskane w czasie obchodów wrażenia.

Treść gawędy na dzień Święta Żołnierza podana jest w dodatku do Nr. 5-6 Biuletynu Oświatowo-Propagandowego z r. 1937 („Widowiska na wolnym powietrzu"), na stronie 23. Dobrze byłoby oprzeć gawędę na tle wspomnień narratora z r. 1920, ewentualnie pewne wspomnienia związać z zasadniczą treścią gawędy w kompozycyjną całość. Fragment takiego wspomnienia podajemy niżej, jako przykład.

Przykład opowiadania

na tle wspomnień z r. 1920.

...Jak brzydki — męczący sen — przeszły wojska bolszewickie. Jeszcze wczoraj mieszkańcy miasteczka S. wyglądali trwożnie z domów, skrycie obserwowali zimne, złe i ordynarne twarze uciekających krasnoarmiejców. Jeszcze wczoraj świst nahajek spadających na grzbiety wychudzonych, ledwie ciągnących nogi koni — przeszywał powietrze. Jeszcze wczoraj unosiło się nad mieszkańcami miasta S. przygnębienie i niepewność, a oni snuli się koło domostw cisi i zastrachani...

Z samego rana uderzyła w tę upiorną atmosferę błyskawica. Ożywiły się przygnębione oczy ludzi, wiecznie opustoszałe ulice napełniły się gwarem.

Radosna wieść wyciągała ludzi z przypiecków, stodół i rozlicznych kryjówek. Pogwar rósł i potężniał.

Serca wszystkich olśnione nowiną, zatrzepotały gorączkowo. Powoli jednak radość jakby zaczynała przygasać...

— Czy to aby prawda?

— Czy prawdę niesie uliczna wieść, nieprzepartą falą cisnąca się pod strzechy? Czyż prawdziwą jest ta wieść radością przytłaczająca, aż do nie uwierzenia szczęśliwa?

Bam... Bam...

Poważnym, szlachetnym rytmem ozwały się dzwony.

Fala ludzka wylała się z ciasnych ulic na plac przed kościołem.

Dzwony...

Po raz pierwszy od tylu miesięcy... Przed kościołem mrowie ludzkie szumiało, kłębiło się.

...czy prawda?...

Na wysokich schodach wiodących do kościoła ukazała się drobna postać księdza — staruszka. Ręką uspokoił tłumy. Oczy tysięcy wpatrują się w niego.

— Bracia! Już idą. Idą nasi, nasze wojsko...

W oczach staruszka zaszkliły się łzy. Wzruszenie zatamowało mu dech w piersiach.

— Chodźmy witać — szepnął, wskazując ręką szosę. A choć słowa te słyszeli tylko najbliżsi — tłum je odczuł, bo fala głów zakołysała i runęła w kierunku wąskiej gardzieli ulicy prowadzącej na szosę. Dziw, że nie stratowano setek dzieci — z roziskrzonymi oczami uwijających się w tłumie.

Z kościoła wynoszono pośpiesznie chorągwie.

Fala ludzka wylała się za miasto, radosny gwar tysiącznych głosów, biegł hen, daleko.

Na zakręcie ukazała się chmura kurzu, z której wyłoniło się kilkunastu jeźdźców. Wspaniałym galopem zbliżali się do tłumu. Błysk broni poił radośnie oczy.

Chrzęst rynsztunków i stukot kopyt końskich wydawał się najcudowniejszą melodią. Przelecieli jak burza, nie patrząc na rozmodlony wzrok mas ludzkich, lecący ku nim.

— Musimy... i znak ręką „naprzód", powiedziały ludności, że nie czas na powitania. Oczy tłumu wpatrzyły się znowu wdal...

Znów dobiega dudnienie kopyt końskich, coraz bliższe i potężniejsze. W obłokach kurzu zbliża się oddział kawalerii. Już podjeżdżają. Dowódca zatrzymał konia, zsiada z niego.

Tłum zamarł w bezruchu, rozszerzone oczy ludzi chłonęły w siebie widok wojska polskiego. W ciszy rozległ się głos księdza.

— Bracia żołnierze, witamy Was całym sercem... — głos jego załamał się, piersią wstrząsnęło łkanie. Tłum zakołysał się. W oczach ludzi zaperliły się łzy. Przez tłum — przebiegł spazm szlochu.

Płakali wszyscy.

Płakał i starzec siwowłosy o zahartowanym życiem obliczu, płakał młodzieniec dorastający, płakało dziecko, płakała stara bezzębna babula, płakała urodziwa dziewczyna, płakali wszyscy. Po zmizerowanych twarzach ludzi lały się strumieniami — łzy radości.

Tak witaliśmy w roku 1920 SWOJĄ ARMIĘ, goniącą wroga.

Łzami radości skropiliśmy ów dzień, który był w naszym mieście, doprawdy, „Świętym Dniem Żołnierza Polskiego“.

II.

MATERIAŁY ZALECONE

1. Rozkaz Marszałka J. Piłsudskiego na zakończenie wojny (do odczytania).
2. Materiały podane na str. 24, 25 i 26 dodatku do „Biuletynu Oświatowo-Propagandowego K. O. P.“ Nr. 5-6 z r. 1937, oraz materiały zawarte w „Bibliografii“ podanej na str. 29-31 tegoż dodatku.
3. „Przysięga“ — wiersz Józefa Mączki. Załącznik do Nr. 1 „Biuletynu Oświatowo-Propagandowego“ z r. 1936.
4. Niektóre materiały zawarte w dodatku do „Biuletynu Oświatowo-Propagandowego“ Nr. 9-10 z r. 1937 — np. wiersze: „Sztandar“ str. 48), „Wezwanie“ (str. 49), „Wojsko idzie“ (str. 50) itp.
5. Ze śpiewnika „100 pieśni żołnierskich“ A. Kowalskiego:
   „Nowej pieśni nam potrzeba“ — str. 41
   „Jak robota — to robota — " 43
   „Kiedy byłem na urlopie“ — " 50
   „Dzielni chłopcy“ — " 55
   „Poborowi“ — " 57
   „Na żołnierskiej służbie“ — " 59
   „Krakowiaki manewrowe“ — " 63
   „Matczyne ręce“ — " 79
6. Ze „Śpiewnika żołnierskiego“ Lidzkiego-Śledzińskiego i A. Kowalskiego:
   „Hymn narodowy“ — str. 3
   „Jak wspaniała nasza postać“ — " 26
   „Sygnał“ — " 28
   „Bo jak wojna, no, to wojna“ — " 44
   „W medycynę naszej doby“ — " 59
   „O Maćku generale“ — " 70
   „Jestem sobie chłopak młody“ — " 75

Ponadto materiały zawarte w wydawnictwach K. O. P.

III.

MATERIAŁY DO OGNISK I WIECZORNIC

„Zeszliśmy się mnogą rzeszą"

Mowa wygłoszona przez Marszałka Śmigłego-Rydza na cmentarzu radzymińskim w 10 rocznicę bitwy.

Zeszliśmy się mnogą rzeszą wśród krzyże i mogiły, by modlitwą i skupieniem uczcić żołnierzy, co na polach radzymińskich spełnili swój obowiązek.

Co stało się przyczyną tej wyjątkowej uroczystości?

Wszak ostatnia nasza wojna trwała dwa długie lata. W ciągu tych dwóch lat żołnierz polski lał swą krew w tylu bitwach — połowa Polski stała się placem jego boju — a Radzymin, to tylko jedna wśród tylu bitew, jedna i na pewno nie najbardziej decydująca, nie najkrwawsza i nie najbardziej triumfalna. A jednak sposób uczczenia jej dzisiejszą uroczystością jest wyjątkowy.

Dlaczego tak jest? Na znaczenie każdej bitwy wpływa przede wszystkim jej związek z całością rozgrywającej się akcji wojennej, moment czy dana bitwa ma znaczenie w całości akcji decydujące czy nie.

Jakżeż da się pod tym kątem widzenia ocenić bitwę radzymińską?

Bój radzymiński wypadł w dniach 13, 14 i 15 sierpnia.

Pamiętamy wszyscy ten okres wojny.

Byliśmy od dłuższego czasu w odwrocie. A w ciągu długich miesięcy, poprzedzających lato 1920 roku, przyzwyczailiśmy się do tego, że zwycięstwo stale dotrzymywało nam kroku. Nasze najśmielsze zamiary zrealizowały się. Ziemia polska rozbrzmiała znowu po setkach lat sławą oręża polskiego, krok zbrojnego żołnierza polskiego znowu odmierzał te dalekie drogi, po których zaczął już niknąć ślad polskiej kultury i polskiej dziejowej przeszłości. Odnaleźliśmy dawne drogi historycznych przeznaczeń narodu polskiego i wkroczyliśmy na nie śmiałą stopą.

Zdawało się, że stały przed nami otworem wszelkie możliwości; kto pragnął Polski wielkiej i potężnej, szanowanej i mocnej, ten, patrząc na rozwój wypadków wojennych, mimo całej nędzy środków, jakimi zdobywane były zwycięstwa, mimo olbrzymich trudności, z jakimi musiało walczyć nowopowstające państwo, trudności materialnych i moralnych, zaczynał oddychać wielkim oddechem Polaka sprzed kilkuset lat, gdy Polska była wielkim mocarstwem.

I nagle załamanie, musieliśmy się cofać, doszliśmy aż tu, front polski oparł się w pewnych miejscach aż o Wisłę.

Gdy długie kolumny ludności uciekającej przed wschodnią dziczą zbliżały się od wschodu do Warszawy, by za Wisłą szukać przytułku i schronienia, gdy przepełnione pociągi unosiły dalej poza Wisłę na zachód tych, którzy już zwątpili o Polsce i ratowali się ucieczką z płonącego domu, był ktoś, co o Polsce nie zwątpił, był ktoś, co w rozpaczliwej na pozór sytuacji odwrotowej potrafił wyrwać silną dłonią elementy zwycięstwa, potrafił umysłem Wodza skalkulować plan, potrafił wielką wolą wojsko, co długie tygodnie i długie setki kilometrów cofało się, zatrzymać w miejscu, odwrócić twarzą do wroga i rzucić piorunowym ruchem i taką siłą do walki, że armie wroga prysły jak stos zeschłych liści od podmuchu huraganu.

Bitwa radzymińska rozegrała się w tym momencie odwrócenia się żołnierza polskiego z zachodu na wschód, rozegrała się w momencie odrodzenia i odnowienia moralnych sił żołnierza.

Warszawa jak olbrzymia, kusząca przynęta hypnotyzowała i ciągnęła ku sobie wroga, który, zapatrzony w nią łapczywie, nie odgadł planu polskiego, zorientował się dopiero wtedy, gdy w bok i tyły swe otrzymał druzgocący cios od południa, z nad Wieprza.

Radzymin był zapowiedzią wytwarzającej się nowej sytuacji wojennej, strzały huczące wokół niego były jakby chrzęstem odwracającej się wielkiej karty dziejów wojny. Był on jak gdyby błyskawicą, zapowiadającą nadciągającą z południa burzę odwetu polskiego.

Bitwa radzymińska wiąże się więc swą treścią z tym pogromem wroga, zwalonego naszym uderzeniem z nad Wieprza, z tym zwycięstwem, które stało się początkiem końca wojny.

A ta wygrana wojna jest przecież pierwszą polską wygraną wojną w ciągu kilku stuleci.

Dla nas, wojskowych, ma sierpień 20 roku szczególny sens i znaczenie. Oto wykazuje nam wyjątkowe w dziejach wojny zjawisko.

Armia cofająca się od tygodni, w dużej części swych oddziałów zdemoralizowana, nagle przechodzi do uderzenia i wykonuje je w sposób godny podziwu. Ci sami żołnierze, którzy z nad Berezyny doszli nad Wisłę, jednym rozmachem stają nad Niemnem, rozrzucając, jak plewę, zwycięskiego dotychczas przeciwnika. Tajemnica tego zwycięstwa leży nie tylko w planie, tkwi ona również w dziedzinie moralnej. Tkwi ona w olbrzymiej sile moralnej Wodza Naczelnego, który nie tylko, że nie zrezygnował, ale zdecydowany walczyć do ostatka, rozwinął taką czynność, oddziałał osobiście tak przemożnie na dowódców i wojsko, że umożliwił to niebywałe zjawisko.

Dla nas wojskowych dzieje sierpnia 20 roku dają głęboki wgląd w tajemnicę zwycięstw. Gdy tu stoimy wśród krzyżów, myśleć musimy o tych

wielkich sprawach. Ale poza tym krzyże te mówią do nas wielkim głosem o jednej jeszcze rzeczy. Dają one świadectwo, że tu w ciągu trzech dni — 13, 14 i 15 sierpnia 20 roku — żołnierze najpierw 46 pułku piechoty, potem 1 dywizji litewsko-białoruskiej, wreszcie i 10 dywizji dali swą krew za ojczyznę. Że żołnierze ci, walcząc z wielokrotną przewagą wroga, spełnili swój żołnierski obowiązek. Spełnili ten obowiązek nie w upojeniu zwycięstwa, ale po długim odwrocie, przezwyciężając swe utrudzenie, wydobywając z siebie jeszcze jeden potężny wysiłek, jeszcze jeden atak, jeszcze jeden krok.

W czasie dzisiejszej uroczystości uczymy się szanować krwawą pracę tego wiernego, nieznużonego żołnierza, którego bohaterskie i twarde zadanie da się streścić w tych słowach: Wodzu, gdzie rozkażesz umierać?

Dobrze jest i zdrowo dla narodu, gdy umie szanować i zna cenę trudu żołnierskiego i gdy się czasem zastanowi nad powagą i wielkością żołnierskiego obowiązku.

Rewia wojskowa

Inscenizacja w opracowaniu *A. Dolińskiego.*

Osoby: OPOWIADAJĄCY
ODDZIAŁ PIECHOTY
SAPER
UŁANI
SANITARIUSZE
ŻOŁNIERZE ŁĄCZNOŚCI
ŻANDARM.

(Trąbka gra sygnał „zbiórka“, wchodzi zapowiadacz).

ZAPOWIADACZ *(zaczyna mówić wolno, dobitnie).*
Szanowni państwo, wojskowi, cywile,
za chwilę usłyszycie nader ważkie słowa:
„Rewia wojskowa“.
A było już ich tyle i tyle.
Ta będzie nowa, odmienna, bajkowa, kolorowa,
A było już ich tyle i tyle...
(pauza)
Sięgnijmy w przeszłość na chwilę.
(pauza)

Warszawa. Saski plac.
(odzywa się głos trąbki: „Baczność")
Trąbki wojskowej parady,
Sto lat temu wstecz!
Wielki książę Konstanty ze wściekłości blady
Za lada uchybieniem wyrzucał precz,
Znęcał się i bił!
Za krzywo przyszyty guzik wpadał w szał,
Lżył!
W milczącej grozie stały szeregi ponuro,
W piersiach ich taiła sie rozpacz i bunt,
Jak na ironię, górą, na pułkowym sztandarze
Polski orzeł tkwił!
(znów głos trąbki: „Baczność")
Trąbki rewii wojskowej,
Skończona parada,
Zbladłych oficerów cofa się gromada.
(słychać strzał karabinowy)
Co to? Rewię zakończył strzał?
Chwila strasznego napięcia!
To młody oficer zelżony przez księcia
Honor swój skalany poniósł przed tron Boga,
Poniósł krwawym protestem
Na okrucieństwo wroga.
Skończona parada!
Na Saskim Placu jeno trup we krwi.
Książę z lekceważącym odjeżdżał uśmiechem,
z gestem, co z Polaków drwił!
„Ja tu wszechwładny jestem
pan życia i krwi,
Wy, buntowszczyki, sprzed oczu mi precz!"
(pauza)
To rewia wojskowa sto lat temu wstecz!
(Pauza. Potem mówi radośnie, łagodnie)
Dzisiaj obraz inny, inne słychać słowa.
(orkiestra cicho gra marsza)
Gra orkiestra. Na placu też rewia wojskowa.
Przyjmuje ją Wódz.
W złotym słońcu płoną pułkowe sztandary,
których nic nie zdoła zmóc.

Jednostajnym tupotem dudni uliczny bruk —
marszem tysiąca nóg!
Stężała w zachwyconej dumie
wybłyska twarz całego pułku.
Ręka pewnym chwytem karabin zaciska,
A wszystkie usta szepczą:
To kochany Marszałek nasz!

(pauza)

To rewia wojskowa Odrodzonej Polski!

(Pauza. Potem mówi bardzo wesoło)

A teraz za chwilę, panowie i panie,
Jeszcze jedna rewia przed wami tu stanie,
Jak na wojskowej paradzie.
Lecz każdy z uczestników na rewię tę kładzie
Nie mundur odświętny,
Nie karabin w dłoń,
Nie — Boże broń!
Dowcip, wesołość, piosenki,
Bo to rewia humoru, rewia wesela,
którą chcemy wam tu dzisiaj dać.
Niechże wraz z nami każdy żywo ją podziela,
bo jak się śmiać — to się śmiać.

(Zapowiadacz usuwa się na bok, wchodzi mały oddział piechoty)

PIECHUR *(śpiewa)* Nie nosim lampasów, lecz szary nasz strój,
Nie nosim ni srebra ni złota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój
Piechota, piechota, piechota.

WSZYSCY. Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój
Piechota, piechota, piechota.

PIECHUR: Miarowo bagnetów kołysze się stal,
Lecz w sercach tu szczera ochota;
Do boju podąża, jak gdyby na bal,
Piechota, piechota, piechota.

WSZYSCY: Do boju podąża, jak gdyby na bal,
Piechota, piechota, piechota.

PIECHUR *(mówi)*: Tak, koledzy, my piechota, ta szara piechota, ale królowa broni. — O, saper do nas wali!

WSZYSCY *(wesoło)*: Saper idzie!

(śpiewają)

Chłop w chłopa jak tyka —
siekiereczką ciup, ciupa!

(Wchodzi saper z łopatą. Staje po środku. Piechury go otaczają).

SAPER *(śpiewa):* Najdzielniejsze to sapery,
WSZYSCY *(powtarzają):*
ry-ry-ry.
SAPER: Wszystko same inżyniery,
WSZYSCY: ry-ry-ry.
SAPER: Chłop w chłopa, jak tyka,
Siekiereczką ciup-ciu-pa,
To ci jest saperów kupa.
WSZYSCY: Chłop w chłopa, jak tyka,
Siekiereczką ciup-ciu-pa,
To ci jest saperów kupa.
SAPER: Budowali raz szałasy,
WSZYSCY: sy-sy-sy!
SAPER: Wycinali całe lasy.
WSZYSCY: sy-sy-sy!
SAPER: Szałas się obalił i sapera przywalił,
To ci wojsko pierwszej klasy.
WSZYSCY: Szałas się obalił i sapera przywalił,
To ci wojsko pierwszej klasy.

(Nadjeżdża lub przychodzi 3 ułanów różnego wzrostu).

PIECHUR *(mówi):* Uwaga, nasi ułani jadą.
WSZYSCY: A... ułani jadą!

(Ułani wchodzą w środek, reszta wojska otacza ich)

UŁANI *(śpiewają):* Przybyli ułani pod okienko.
WSZYSCY *(powtarzają):*
Przybyli ułani pod okienko.
UŁANI: Pukają, wołają: puść panienko!
WSZYSCY *(powtarzają):*
Pukają, wołają: puść panienko!
UŁAN *(śpiewa wolno, komicznie):*
Puść, panno, nie bądźże zimna taka.
WSZYSCY: Puść, panno, nie bądźże zimna taka.
UŁAN: Dla konia daj wody, mnie buziaka.
WSZYSCY: Dla konia daj wody, mnie buziaka.
UŁAN: Panienka spełniła prośbę miłą,
WSZYSCY: Panienka spełniła prośbę miłą,

UŁAN: Tylko się jej trochę pomyliło,
WSZYSCY: Tylko się jej trochę pomyliło.
UŁAN *(śpiewa bardzo wolno):*
Koniowi panienka buzi dała,
WSZYSCY *(powstarzają):*
Koniowi panienka buzi dała,
UŁAN: Ułana zaś wiadrem wody zlała,
WSZYSCY *(powtarzają):*
Ułana zaś wiadrem wody zlała.

(Ogólny śmiech. Z daleka nadjeżdża wóz taborowy, na wozie siedzi 2 sanitariuszów w białych kitlach, z opaskami Czerwonego Krzyża; trzymają 2 duże słoje z napisem: „rycyna" i „jodyna").

UŁAN *(krzyczy):* Łapiduchy jadą!
WSZYSCY: Łapiduchy, łapiduchy! *(chowają się jeden za drugim).*

(Sanitariusze wolno schodzą z wozu i zwracają się do wystraszonych żołnierzy. W czasie gdy sanitariusze wchodzą, wszyscy śpiewają):

Hej, koledzy, kryjmy brzuchy,
Bo tu jadą łapiduchy,
Oj bida, oj bida, łapiduchy,
Oj bida, to bida, niedola.
SANITARIUSZE: Gdy żołądek masz zaparty,
Aspiryny weź pół kwarty.
WSZYSCY: Oj, bida, oj, bida itd.
SANITARIUSZE *(komicznie badają żołnierzy):*
Gdy cię człeku, trzęsie febra,
Jodyną ci zleją żebra.
WSZYSCY: Oj, bida, oj, bida itd.
SANITARIUSZE: Kiedy rękę masz złamaną,
Posmarują ci kolano.
WSZYSCY: Oj, bida, oj, bida itd.
PIECHUR *(krzyczy):* Fii... nasz drucik idzie.
WSZYSCY: Drucik — drucik idzie!

(Wchodzi „drucik" z telefonem polowym i drutami).

DRUCIK *(śpiewa):* Piękną Kasię dreszcz przenika...
(telefonuje) Halo, halo, halo!
Piękną Kasię dreszcz przenika...
(telefonuje, mówi) Dzień dobry, panno Zosiu.
(śpiewa) ...Strasznie leci na drucika...
(telefonuje, mówi) Dobrze, dobrze, przyjdę.

(śpiewa) Ale cwany jest nasz drucik.
(telef., mówi) O 9 do ogrodu? Dobrze!
(śpiewa) Ale cwany jest nasz drucik
(telef., mówi) Przyjdę bezwzględnie!
(śpiewa) Raz z nią łączność miał i ucik!

(ucieka, spotyka żandarma, krzyczy):

Żandarm, żandarm!

WSZYSCY *(poprawiają mundury):*

Żandarm, żandarm idzie!

(Długi werbel. Wchodzi żandarm. Mina groźna).

ŻANDARM *(na mel. krakowiaka):*

Każdy mnie się boi,
No, i drży ze strachu
(grozi) Lepiej do czynienia
Ze mną nie miej brachu.
Dobrze o tym wiecie,
Że w kochanej armii
Musi być porządek,
Robią go żandarmi!

(Długi werbel — żandarm przechodzi koło żołnierzy i lustruje ich).

ŻANDARM *(mówi):* Wszystko w porządku. Ustawić się dwójkami i maszerujemy dalej.

(Wszyscy pchają się do pierwszych dwójek).

ŻANDARM: Stać! Porządeczek musi być!

PIECHUR *(krzyczy):* My naprzodzie — piechota. Nie ma jak być piechurem!

UŁAN: A my, ułani, to co?

DRUCIK: Ułani, malowane dzieci, my — łączność — to wojsko!

SAPER: A my, sapery...

(Ogólny krzyk. Żandarm wchodzi w środek).

ŻANDARM: Spokój koledzy! — Spokój! *(cisza).* Każdy rodzaj broni jest dobry, jeśli się jest dobrym żołnierzem. Piechur, ułan, sanitariusz, drucik, saper, żandarm — wszyscy jesteśmy żołnierzami i nikt nie ma pierwszeństwa. Nie rodzaj broni jest ważny, a ważne jest to, żeby każdy z nas sumiennie wypełnił swe obowiązki i był wzorowym żołnierzem.

(Tworzy się obraz: na przedzie piechota, potem konno ułani, ostatni wóz z sanitariuszami).

WSZYSCY *(śpiewają):*

Wojenko, wojenko!
Cóżeś ty za pani,
Że za tobą idą,
Że za tobą idą,
Chłopcy malowani.

(Śpiewają dalej — korowód rusza i defiluje przed widzami).

Daleko-li Warszawa

Obrazek *A. Dolińskiego.*

Osoby: KOMISARZ BOLSZEWICKI
MATWIEJ
IWAN
DWAJ ŻOŁNIERZE BOLSZEWICCY
ŻOŁNIERZ POLSKI
OCHOTNIK
WOJSKO POLSKIE.

(Wchodzi komisarz i 6 bolszewików. Bolszewicy obdarci. Typy groteskowe. Matwiej — bardzo wysoki, szczupły, boso. Jeden z bolszewików gra na harmonii. Bolszewicy pijani. Wchodzą, oglądając się na wszystkie strony).

KOMISARZ: Otdochniom, towariszczy! Maleńki odpoczynek i potem wprost do Warszawy. Eh, Warszawa — Warszawa, sławny gorod, prelest'! I zabawić się tam można i pohulać!

MATWIEJ *(pijany):* I w mordu można dat'!

IWAN: Tak pogulajem, towariszczy, w Warszawie! Prawdziwy bolszewik niczego nie przepuszcza. Co twoje, to i moje, a co moje, to czort tobie do tego! Ha, ha!...

(Wszyscy śmieją się. Odpoczywają. Niektórzy leżą; jeden na warcie. Matwiej zapycha się białym serem i często popija z butelki).

IWAN *(dalej mówi):* Mają burżuje wodku — dawaj wodku. Mają burżuje pieniądze — dawaj pieniądze. Mają burżuje żynki — dawaj żynku. Co twoje to i moje...

MATWIEJ *(zapychając się serem):* A ja ich wsiech w mordu będę bił!

IWAN: Towariszcz komisar! A daleko jeszcze do Warszawy?

KOMISARZ: Już blisko. Jutro będziemy na miejscu. Ty, Matwiej, postarajsia o buty.

MATWIEJ *(stara się stanąć na baczność):* Tak toczno, towariszcz komisar!

KOMISARZ: Niech Polaki widzą, że bolszewiki — to szykarne wojsko.

MATWIEJ. Tak toczno, towariszcz komisar!

KOMISARZ *(do harmonisty):* A ty, kogda budiem wchodit‘ w Warszawu, Kamarinskawo sygrajesz!

HARMONISTA: Kamarinskawo i kozaczka!! *(zaczyna grać).*

MATWIEJ *(radośnie):* A ja ich wsiech w mordu będę bił!

(Ogólna radość. Harmonista gra jakąś dziką melodię, niektórzy tańczą).

(Czterech bolszewików wprowadza żołnierza polskiego — jako jeńca. Żołnierz polski — rosły, dobrze zbudowany, zmęczony — zachowuje się mężnie).

BOLSZEWIK *(melduje):* Towariszcz komisar, pojmali my polskawo sołdata.

KOMISARZ: A, Polaczok? Pajdiosz z nami do Warszawy.

ŻOŁNIERZ POLSKI: O, daleko wam jeszcze do Warszawy!

MATWIEJ: A ja jemu w mordu dam!

(Podchodzi do żołnierza polskiego, zamierza się. Żołnierz mierzy go wzrokiem. Matwiej cofa się).

ŻOŁNIERZ POLSKI: Ręce przy sobie, bo gnatów nie pozbierasz!!

MATWIEJ: A ja jewo w mordu *(patrzy na nogi żołnierza).* A jakie buty! Prelest‘! Ty, polaczok, dawaj buty! No, dawaj towariszcz. Co twoje — to i moje. W Warszawu idiom.

ŻOŁNIERZ POLSKI: Warszawy ci się zachciało? Przedtem nogi połamiesz, nim się do Warszawy dostaniesz.

MATWIEJ *(mruczy pod nosem):* A ja jewo w mordu.

KOMISARZ *(do żołnierza):* Małczy! *(wyjmuje zeszyt i ołówek):* Familia? *(żołnierz polski milczy).*

KOMISARZ *(krzyczy):* Familia wasza?

ŻOŁNIERZ POLSKI: Wasilewski Jan.

KOMISARZ: Pułk? *(żołnierz milczy).* Odpowiadać na pytanie — który pułk?

ŻOŁNIERZ POLSKI: Proszę mnie traktować jako jeńca, a nie pytać o rzeczy, na które wam nie odpowiem!

KOMISARZ *(wściekły):* Ach, ty mierzawiec! Odpowiadaj na moje pytania, inaczej kula w łeb! *(wyjmuje rewolwer).*

MATWIEJ *(mruczy pod nosem):* A ja jewo w mordu!

ŻOŁNIERZ POLSKI: Nie zlęknę się waszych gróźb i kul! A choć mi przyjdzie zginąć — umrę jak żołnierz, tak jak setki innych Polaków umie-

ra, jak ojcowie nasi w czasie powstania ginęli, a nic wam więcej nie powiem.

KOMISARZ: Ot, chytra sztuka, już ty wyśpiewasz wszystko jak przyjdzie czas *(pauza)*.

A jak się wasz komandir pułku nazywa — he? Gdzie wasz pułk? Ile kompanij? *(żołnierz milczy)*.

KOMISARZ *(w pasji)*: Gowori, a to ubju!

ŻOŁNIERZ POLSKI: Nie męczcie mnie! Prawdziwy żołnierz nigdy nie zdradza swoich tajemnic. Mówiłem wam, traktujcie mnie jako jeńca albo zabijcie.

MATWIEJ *(zupełnie pijany trzyma się z daleka, od czasu do czasu popija z butelki, chwieje się na nogach, przewraca się, mówi wolno)*: A ja jewo *(czkawka)* w mordu... *(zasypia)*.

KOMISARZ: Ot, kakoj patryot — durak ty, polski sołdat! Za kogo ty wojujesz?!

ŻOŁNIERZ POLSKI *(silnie)*: Za kogo?! Za niepodległość Polski, za wolność, za dobrobyt kraju!

(Wpada ucieszony bolszewik; może konno przyjechać).

BOLSZEWIK *(krzyczy)*: Towariszczy! Nasi uże w Warszawie! Nasi uże w Warszawie!

WSZYSCY *(skaczą z radości)*: Uurra! Uurra! Uurra! *(strzelają na wiwat)*. Nasi w Warszawie!

ŻOŁNIERZ POLSKI *(z siłą)*: Nie radujcie się przedwcześnie! To kłamstwo! Kłamstwo! Wy idziecie gnani kolbą komisarzy! Zwycięstwo musi być po naszej stronie, bo nas prowadzi nasz zwycięski Wódz Piłsudski.

KOMISARZ: Małczy — a to ubju!

(Słychać z daleka strzały. Wpada żołnierz bolszewicki. Jeden z bolszewików krzyczy).

BOLSZEWIK: Polaki, Polaki idut!

WSZYSCY *(w największym popłochu)*: Polaki, Polaki idut! Spasajsia! *(Uciekają).*

(Żołnierz polski zostaje sam. Strzały. Przez scenę przebiega kilkunastu polskich żołnierzy; ostatni biegną ochotnicy — młodzi chłopcy — mogą być elewi z orkiestry. Jeden z przebiegających chłopców zauważył chrapiącego Matwieja. Podbiega, zabiera mu karabin i budzi go).

OCHOTNIK *(mówi z warszawska)*: Te, wstawaj, wstawaj! *(Matwiej chrapie)*. Wstawaj, pętaku! *(szarpie nim mocno)*.

ŻOŁNIERZ POLSKI *(podchodzi)*: Gdzie są nasi? *(zabiera karabin bolszewika)*.

OCHOTNIK: Gnają bolszewików na łeb na szyję. Pies im gębę drapał! Nasi zwyciężają na wszystkich odcinkach.

ŻOŁNIERZ POLSKI: A więc zwycięstwo! A tyś kolego kto taki?

OCHOTNIK: Ochotnik jezdem. Gazeciarz z Warszawy.

ŻOŁNIERZ POLSKI: I wstąpiłeś do wojska? Ledwie karabin udźwignąć możesz i już walczysz?

OCHOTNIK: A no, tak. Antek poszedł, Wicek poszedł, Zygmunt poszedł, jeszcze mniejsze pętaki poszli, to ja nie miałbym iść? Umarłbym ze wstydu!

(Słychać strzały. Żołnierz polski wybiega z karabinem bolszewika).

OCHOTNIK *(do Matwieja):* Te, pies ci gębę drapał, wstawaj! *(szarpie go).*

MATWIEJ: A ja jewo w mordu... *(podnosi się senny)* Polaki! Polaki! *(pada na kolana, trzęsie się cały, ręce podnosi do góry)* Spasi Boh! Polak, nie ubiwaj! Pusti mienia!! Pusti!!

OCHOTNIK: Tylko bez krzyku — bo gębę obiję.

MATWIEJ: Towariszcz, daj w mordu i pusti mienia!

OCHOTNIK: Szkoda mojej ręki dla twego pyska. *(krzyczy)* W tył zwrot! Naprzód marsz! *(wyprowadza go).*

(Orkiestra zaczyna grać marsza, po chwili przez teren przechodzi kilku umundurowanych chłopców-ochotników, prowadząc bolszewików i maszerują na tle marsza. Na przodzie ochotnik-gazeciarz, po środku pierwszy idzie Matwiej, za nim bolszewicy, ostatni komisarz. Po bokach ochotnicy).

UWAGA: Matwiej powinien być bardzo wysoki, wychudły, flegmatyczny. Ochotnik-gazeciarz powinien mieć lat około 13, ruchliwy.

K O N I E C.

Przygoda z bolszewikami

Słowa i melodia *Adama Kowalskiego.*

(Melodia — patrz „Śpiewnik żołnierski" *Lidzkiego-Śledzińskiego* i *Kowalskiego,* str. 79).

Osoby: GENERAŁ, ADIUTANT, ŻOŁNIERZ, 6 BOLSZEWIKÓW, OPOWIADAJĄCY, CHÓR ZA SCENĄ.

TYPY i KOSTIUMY: Według ról.
DEKORACJA: Polana w lesie.
ŚWIATŁO: Pełne, dzienne.

ŚPIEW

Opowiadający (przed kurtyną):
Kto w czas wojny siedział w kącie,
Nie wie, jak to jest na froncie,
Więc słuchajcie, powiem wam,
Jak to ładnie było tam.

Chór:
Hej, ha, uha, ha!
Jak to ładnie było tam.

Opowiadający:
Gdyśmy się raz do snu kładli,
Bolszewicy nas napadli.
Zerwał się więc, kto był żyw,
Splunął w garście, wio do żniw!

Chór:
Hej, ha, uha, ha!
Splunął w garście, wio do żniw!

Opowiadający:
Ruch się wszczął jak na jarmarku.
Nagle bęc mnie ktoś po karku!
Wystrzeliłem, a on fik!
Leży jeden bolszewik.

Chór:
Hej, ha, uha, ha!
Leży jeden bolszewik.

Opowiadający:
Ledwie jeden zdarł kopyta,
A już drugi w pół mnie chwyta.
Dalejże go, a on fik!
Leży drugi bolszewik.

Chór:
Hej, ha, uha, ha!
Leży drugi bolszewik.

Opowiadający:
Uwijam się jak mogę,
A tu drze mnie ktoś za nogę.
Ja go drugą, a on fik!
Leży trzeci bolszewik.

Chór:
Hej, ha, uha, ha!
Leży trzeci bolszewik.

AKCJA

Podczas pierwszej i drugiej zwrotki kurtyna opuszczona.

Kurtyna się podnosi. Żołnierz, osaczony przez sześciu bolszewików, walczy z nimi. Wystrzał. Jeden z bolszewików pada. Walka trwa dalej.

Od uderzenia kolbą pada drugi bolszewik. Walka trwa dalej.

Trzeci bolszewik otrzymuje kopnięcie w pośladek. Pada. Walka z pozostałymi trzema.

Opowiadający:
Rety! Co to? Marny losie!
Ktoś mi dziurki zatkał w nosie.
Jak nie kichnę, a on fik!
Leży czwarty bolszewik.

Żołnierz kicha. Pada czwarty bolszewik. Walka.

Chór:
Hej, ha, uha, ha!
Leży czwarty bolszewik.

Opowiadający:
Myślę sobie, nie ma hecy!
A tu ktoś mnie łupnął w plecy.
Ja go w żebro, a on fik!
Leży piąty bolszewik.

Piąty bolszewik, uderzony w żebra, pada. Walka.

Chór:
Hej, ha, uha, ha!
Leży piąty bolszewik.

Opowiadający:
Jużem myślał: będzie kwita!
Ktoś mnie z tyłu za pas chwyta.
Jak nie gwizdnę, a on fik!
Leży szósty bolszewik.

Żołnierz gwiżdże na palcach. Ostatni bolszewik przewraca się ze strachu i udaje trupa. Żołnierz zmęczony, opiera się na karabinie, zdejmuje czapkę i ociera rękawem pot z twarzy. Wchodzi generał z adiutantem. Zadowolony z brawury żołnierza, klepie go po brzuchu. Żołnierz skonsternowany wkłada szybko furażerkę i staje na baczność.

Chór:
Hej, ha, uha, ha!
Leży szósty bolszewik.

Opowiadający:
Wtem ktoś klepie mnie po brzuchu
I powiada: spocznij zuchu.
Pół tuzina — na dziś dość,
Niechże cię ominie złość!

Chór:
Hej, ha, uha, ha!
Niechże cię ominie złość!

Opowiadający:
A był ci to sam generał,
Co tej bitwie się przyzierał.
A gdy skończył się już kram,
Przyszedł krzyże rozdać nam.

Generał odpina swój „Krzyż Walecznych", przypina go żołnierzowi i podaje mu rękę, po czym wraz z adiutantem salutuje mu. Żołnierz stoi na baczność, wyprężony jak struna, dumny, uśmiechnięty z zadowolenia.

Chór:
Hej, ha, uha, ha!
Przyszedł krzyże rozdać nam.

(Ze zbiorku „Żywe Pieśni" — A. Kowalskiego).

Słowa *K. Makuszyńskiego.*
Melodia *Mirki.*

Największy pan na ziemi

Na-jwię-kszy pan na zie-mi jest so-bie po-lski
żo-łnierz. Wę - ża-mi sre-brzy-ste - mi przy-
-stro-ił sza - ry ko-łnierz. Sznu - rka-mi bu-ty
wią-że, a du-mny ja-kby ksią - żę, na
po-rtkach ma prze - ta - ki, a
wie-lki jak król ja - ki!

2.

Gdy idzie poprzez łąki,
Śpiewają mu skowronki,
Gdy w las zabiegnie dziki,
Śpiewają mu słowiki.
Gdy urlop ma na święta,
Śpiewają mu dziewczęta.
Gdy legnie gdzie na miedzy,
Śpiewają mu koledzy.

3.

A słońce gdy oświeci,
Żołnierskie swoje dzieci,
Pan wielki od piechoty,
Wnet bagnet ma jak złoty.
Guziki brylantowe,
Wyłogi purpurowe,
Na grzbiecie zaś atłasy
W słoneczne, złote pasy.

4.

Ma złote, dobre serce,
Dziewczęce łzy w manierce,
Pałacu mu nie trzeba,
Gdy widzi trochę nieba,
Gdy bardzo jest zmęczony,
Pod ziemią ma salony,
Lub nocleg gdzie wyprosi
Przy boku panny Zosi.

5.

Sam sułtan gdzieś w haremie
Przy stu panienkach drzemie,
A żołnierz na ożenek
Aż tysiąc ma panienek.
A każda cicho szlocha
I bardzo mocno kocha,
I życzy sercem całem,
By został generałem.

6.

Choć leci kul ulewa, —
Pan żołnierz sobie śpiewa,
A śmierć, gdy spotka w ścisku,
To spierze ją po pysku,
Na boje idzie krwawe,
Po radość i po sławę,
Bo Polska zapamięta,
Najdroższe swe chłopięta.

(Ze „Śpiewnika Strzeleckiego").

Piosenka żołnierska
z frontu litewsko-białoruskiego

(Z „Żołnierza Polskiego" z r. 1920).

A tam na Litwie, na Ukrainie,
Tam nasza wiara nigdy nie zginie,
Póki Boże słówko świeci,
Bronić będziem matek, dzieci.
Siadaj na koń!
Bolszewików goń!
Goń, goń, goń!

I wy panienki pójdziecie z nami,
Będziecie walczyć z bolszewikami.
Przy pomocy warszawianów
Wygnamy z Polski tyranów.
Siadaj na koń!
Bolszewików goń!
Goń goń, goń!

A tam, na Rusi, z naszych kościołów
Zrobił bolszewik stajnie dla wołów.
Chodźmy wygnać te bydlęta,
Bo tam nasza wiara święta.
Bagnet na broń!
Bolszewików goń!
Goń goń, goń!

A. Luta.

Piosenka

(na nutę „Jestem sobie chłopiec młody")

(Z „Żołnierza Polskiego" z r. 1920).

Idą, idą bolszewiki,
Już zdaleka słychać krzyki,
Że już — już — może dziś —
Przyjdzie Trocki, Lenin też,
Przywiozą nam okowity.

Ale nasze słychać śpiewy,
— Nie weźmiecie nas na plewy,
Do cholery, psia kość,
Każdy ma was, dranie, dość,
Każdy cierpi, bólu syty...

A więc kto ma dobrze w głowie,
Pozna się na złudnym słowie,
I odpowie im tak:
Niech was jasny trafi szlag,
Idźcie sobie w swoją drogę.

A. Luta.

Za co ty walczysz, polski żołnierzu?

Za co ty walczysz, za co ty giniesz,
Polski żołnierzu?

Za swojej ziemi wielkość i sławę,
Za jej mogiły święte i krwawe,
Za honor dziadów, za własną bliznę,
Za swoją całą dumną Ojczyznę,
Na której kresach sztandar rozwiniesz,
Polski żołnierzu!

Za co ty walczysz, za co ty giniesz,
Polski żołnierzu?

Za naszą miłość domów rodzinnych,
Za wolność swoją i wolność innych,
Za dni idących dobro i piękno
I za grób własny, na którym klękną,
Gdy ty się w ziarno lub w kwiat roz-
[płyniesz,
Polski żołnierzu!

Za co ty walczysz, czego ty bronisz,
Polski żołnierzu?

Matki, co pacierz za ciebie szepce,
Maleńkiej siostry, co śpi w kolebce,
Ojca, co twardą pracą codzienną
Wykuwa Polsce przyszłość bezcenną,
Czci kraju, który piersią osłonisz,
Polski żołnierzu!

Za co ty walczysz, czego ty bronisz,
Polski żołnierzu?

Każdego grodu, każdego sioła,
Każdego krzyża, co Polską woła,
Pamięciległych na polach bitwy,
Polskiej twej mowy, polskiej modlitwy
I orlej chwały, do której gonisz,
Polski żołnierzu!

Za co ty walczysz, cóż chcesz w na-
[grodę,
Polski żołnierzu?

Stanąć u armat, błysnąć w pałasze,
Odbić wrogowi, co twe i nasze,
Nad Karpat szczytem, Bałtyku tonią
Wionąć chorągwią z Orłem, z Pogonią
Zwiastować życie, szczęście, swobodę,
Polski żołnierzu!

Za co ty walczysz, cóż chcesz w na-
[grodę,
Polski żołnierzu?

Polskę w potędze i w majestacie,
Śmiech w każdym domu, pieśń w każ-
[dej chacie,
Wolnych pod stropem wolnego nieba,
A jeśli trzeba... a jeśli trzeba:
Oddać Ojczyźnie życie swe młode,
Polski żołnierzu!

Artur Oppman

(Or-Ot).

Ze zbiorku „Śpiewy historyczne".

Jak Pan Bóg na bitwę patrzył

Rzecze Pan Bóg, co na złotym
Swoim siedzi tronie:
Czy to lecą gdzie tabunem
Jakie straszne konie?
Czy z obroży się urwała
Burza wichrem wściekła?
Czy spod straży się wyrwały
Wszystkie diabły z piekła?
Spojrzyj na dół święty Piotrze,
Bo mi od tej jazdy
Księżyc zadrżał i z błękitu
Wypadają gwiazdy!

Patrzy Pieter po przez szpary
W chmurach, jak w przetaku:
To żołnierze polscy pędem
Idą do ataku!
Żadna burza ich nie dogna
Na ognistym koniu,
Śmierć daleko poza nimi
Człapie gdzieś po błoniu.
W dłoniach błyskawice niosą,
Żar im w oczach lata...
Dobrze drodzy chłopcy moi!
Wal go, bij, psubrata!

Nie przystoją, — Pan Bóg rzecze,—
Takie w niebie krzyki,
I bez tego tam im radę
Dadzą żołnierzyki.
Ale trzeba, święty Pietrze,
Rozkaz wydać z góry:
Jeśli upał, niech im słońce
Wnet zakryją chmury,
Jeśli deszcz jest, to niech zaraz
Słońce im zaświeci,
By wygodę miały wszelką
Me najmilsze dzieci!

Panie Boże miłosierny!
I fatygi szkoda!
Czy żar leci z niebios stropu,
Czy strugami woda,
Im to zawsze wszystko jedno,
Jak dawnymi laty,
Byle naprzód! — takie to już
Najmilsze wariaty!
Gdy potrzeba, w piekła nawet
Pójdą żar czerwony,
Diabłów spiorą i przywleką
Wszystkich za ogony.

Tedy rozkaż — Pan Bóg rzecze,—
Niech ich śmierć unika,
Bez rozkazu mego niechaj
Nie tknie żołnierzyka.
Niechaj mi się moi chłopcy
Wciąż chowają zdrowo,
I budują z całej mocy
Swą Ojczyznę nową.
Niechaj śmierć się w rowie prześpi
Do bitwy ostatka,
Aby w Polsce żadna siwa
Nie płakała matka.

Panie Boże! Śmierć się zdala
Na swej szkapie wierci
Więcej ona ich się boi
Niźli oni śmierci.
Bo gdy kiedy nieproszona,
Zabłąka się w gości,
To jej tylko, pośród śmiechu,
Porachują kości.
A gdy kosą w łeb ugodzi
Ze zasadzki w rowie,
Kose tylko se wyszczerbi
Na żołnierskiej głowie.

Po zwycięstwie Cię wysławią,
Wielki Panie Boże,
Za Twą sprawą nic się w bitwie
Srogiej stać nie może.
Święty Michał na niebieskie
Woła oficery:
Diabli to są nie żołnierze,
Same bohatery!
A z obłoków całym sercem
Słucha Panna Święta,
Jak tam w Polsce wszystkie dzisiaj
Modlą się dziewczęta.

Tedy rozkaż — Pan Bóg rzecze, —
Chłopcy uczcić szare,
Niech niebiescy im trębacze
Zagrają fanfarę,
Gwiazdy na nich niech dziś padną,
Jak ordery złote,
Sto na każdy pułk ułański,
Dwieście na piechotę,
A do Polski gdy skrwawione
Przyniosą rabaty,
Niech im serca ludzie rzucą,
Jak ogniste kwiaty!

K. Makuszyński.

O wąsatym kapralu

Przyszła raz śmierć do żołnierza
I czarne zęby wyszczerza,
Gnatami wśród nocy chrzęści,
A kosę długą ma w pięści.

„Wstawajże prędko człowiecze,
Bo deszcz mnie zimny tu siecze,
Roboty jeszcze mam wiele,
A szukam cię dwie niedziele".

Zdumiał się kapral wąsaty,
Na żółte patrzy jej gnaty:
„Gdzieś cię widziałem, cholero!"
„Widziałeś — pod Somosierrą!..."

Szukałam dla ciebie kuli,
Widziałam krew na koszuli,
Głowę z żelaza masz, diablą,
Tylko jęknęła pod szablą.

Lecz mi nie ujdziesz kapralu,
Na moim zatańczysz balu,
A ja dla większej uciechy,
Wąsów obetnę ci wiechy!"

Zegził się kapral psia jucha,
Gniew krwisty na twarz mu bucha.
Nie jej się bojał, a ino!
To ciebie strach mu, dziewczyno!

Trzy Włoszki, Hiszpanki cztery,
Świetne w nim czciły maniery,
Sześć Polek, zwiedzionych w pląsach,
W owych kochało się wąsach.

A markietanka w obozie,
Syna mu wiozła na wozie,
Starym się bawił giwerem
I darł się z wiwlampererem!

Wstyd będzie, hańba i śmiechy,
Gdy mu obetną te wiechy,
Gdy go piekielna ta jędza
Podobnym zrobi do księdza.

Przyjdzie do nieba tak ścięty,
A Pieter zdumieje święty:
Ha! — z miną krzyknie mu wściekłą
Kapral bez wąsów? Marsz w piekło!

Więc wściekł się, jak wszyscy diabli
Do starej porwał się szabli;
W śmiech ona, za brzuch się trzyma:
„Mnie się żelazo nie ima!"

Sponsowiał, jako rabaty,
Za żółte chwyta ją gnaty,
I krzyczy, choć się wydziera:
„Pójdziemy do lamperera!"

Cesarz, skończywszy paradę,
Na bębnie pił czekoladę,
A grzał mu ją przy ognisku
Rustan, czort czarny na pysku.

„Werdo!" zakrzyknie im warta,
Wiodą ich do Bonaparta:
„Kto ten, co tak się ośmiela,
I kto jest ta marmusela?"

Coś krzyknie, jak z głębi dzwonu:
„Kapral piątego szwadronu!
Krzyż Legii i bez obrazy
Ranny trzydzieści sześć razy.

Nazwy, kto ciekaw, niech idzie
Szukać jej na piramidzie,
Bo tam ją wyryłem klingą
A drugi raz w San Domingo!"

A potem raport Mu składa,
Jakby to była parada,
Że śmierć bezecnie zamierza,
Shańbić polskiego żołnierza.

Pod śmiercią zgięły się nogi,
Gdy cesarz spoglądał srogi,
Na gębie zrobił się blady,
Z oczu dwie trysły mu szpady.

„Psiakrew! Kto sobie pozwala
Hańbić polskiego kaprala?
Kapral! Wal w pysk ją, a tęgo,
Bij mocno, jak pod Marengo!

A żeś jest z babą w obozie,
Trzy doby posiedzisz w kozie.
W tył zwrot! marsz! sprawa skończona
Z podpisem Napolijona".

Kapral w dłoń splunął, a sporo,
Zębów jej wybił kilkoro,
I tłukł tak długo tę żmiję,
Aż wrzasła: Cesarz niech żyje!

K. Makuszyński.

Parada w niebie

„Otwierajcie, aniołowie,
W mig niebieskie wrota,
Kwiaty sypcie najcudniejsze
Na schody ze złota.
Brylantowe niechaj wdzieją
Na piersi pancerze
I w kompanii honorowej
Niech staną rycerze!
Pułki wszystkie pod broń dzisiaj,
Na przedzie kapela,
Artyleria zaś niebieska
Niech z piorunów strzela!“

Tak straszliwy rozkaz dzienny!
Cóż się stało w niebie?
Czyli z królów największego
Ziemia dzisiaj grzebie?
Czyli szatan pognębiony
W swej piekielnej grozie?
Czyli wielki prorok wjedzie
Na ognistym wozie?
O, nie król to, ani święty,
Ni wielka figura,
Aniołowie w niebie niosą
Polskiego piechura.

Nie przyszedłeś, najmilejszy
Żołnierzyku drogi,
Bo armatnia sroga kula
Obcięła ci nogi...
Do Najświętszej go Panienki
Aniołowie niosą,
A zaś Ona cicho płacze
Brylantową rosą
I powiada: „Pójdź, niech ręce
Moje cię oplotą,
Matkę twoją ci zastąpię,
Ty, polski sieroto!“

Wnet się mnóstwo niezliczone
Wszystkich świętych zbiera,
Patrzą wszyscy, wielkim głosem
Wielbią bohatera;
Aniołowie mu zziębnięte
Ogrzewają dłonie,
Pić przynoszą, służąc kornie,
Królowie w koronie.
Za to piechur im wieczorną
Powiada godziną
Jakie tam się cudy działy
Ponad Berezyną.

Aż jednego dnia mu rzekną:
„Hej, żołnierzu młody!
Powiedz, bracie, jakiej żądasz
Największej nagrody?
Czy chcesz świętym bohaterem
Być po wieczne czasy,
Zamiast dziur w mundurze szarym
Drogie mieć atłasy?
Będziesz królem, jeśli taka
Twoja jest ochota,
Szablę będziesz miał z pioruna,
A zbroję ze złota!“

Zbladnął żołnierz w wielkim szczęściu
I tak im odpowie:
„Na nic mi zaszczyty wszelkie,
O, święci panowie!
W Polsce wojna, więc czym prędzej
Tam powracać muszę,
Przeto każcie mi żołnierską
Moją oddać duszę;
A żem piechur i przejść jeszcze
Długie muszę drogi,
Każcie oddać mi dwie własne,
Chociaż bose nogi!“

K. Makuszyński.

Jak diabeł chciał kupić konia

Miesiąc temu, wcześnie z rana,
Koło Pińska wśród ustronia,
Przyszedł diabeł do ułana,
By od niego kupić konia.

— Panie ułan! szkapa stara,
Dychawiczna, ledwie chodzi,
Dobra dla mnie, bo jest kara,
Sprzedaj mi ją, pan Dobrodziej!

Żeć nie okpię, na ogony
Wszystkich diabłów mogę przysiąc;
Dam ci kwit na dwa miliony
Płatne w piekle za lat tysiąc.

— Złota twego mi nie trzeba, —
Ułan w pysk czortowi bryźnie,
Mam nad sobą kawał nieba,
Resztę dadzą mi w ojczyźnie.

— Panie ułan! bez wykrętów!
Koń ma zołzy, mało warty,
Dodam przygarść dyjamentów
I siwuchy ze trzy kwarty.

— Swój ze smoły likwor diabli,
Sam pij, diable, — ja nie zgrzeszę!
Dyjamentów zaś ze szabli
Ile zechcę, to wykrzeszę.

Okiem błysnął czort czerwonem,
Straszną parę puścił z pyska,
Merdnął rudym swym ogonem
I wraz przepadł wśród bagniska.

Zasnął ułan w jakiejś bruździe,
A czort wraca poprzez zboża,
I jak szkapę, tak na uździe,
Wiedzie dziewkę, jakby zorza.

— Ej, ułanie, wstawaj prędko,
Na diabelskie podogonia!
Taką ciebie złowię wędką,
Bierz dziewczynę, dawaj konia!

Patrzy ułan: panna cudo,
W pysku twarda, w oczach modra,
Jak dąb młody, takie udo,
Jak kamienie młyńskie — biodra.

Zad wspaniały, więc wspaniałe
Muszą też być okolice,
Barki — jakbyś widział skałę,
Jako rzepy — takie cyce.

Sercem zadrżał ułan krewki
Tak mu chciało się wesela,
Czort go do tej ciągnie dziewki,
Ktoś do konia — przyjaciela.

Już czort sunie się zdradziecko
Konia brać za dziwożonę,
A koń patrzy tak, jak dziecko
Poprzez oczy załzawione.

— Stój! — zawoła ułan srogo,
Nie twój jeszcze koń mój drogi!
Mój koń cztery — kuternogo!
A twa dziewka dwie ma nogi.

Oszukujesz, diable stary,
Jakże na niej ja pojadę?
Czy usiądę jej na bary,
By pojechać na paradę?

Widziałeś, diabelskie ścierwo,
Jak mój koń mnie cudnie niesie?
Nogi mu się nie poderwą,
Na gościńcu, ani w lesie.

Diabeł krzyczy: Choć nie prosi,
Dosiądź dziewki, głupi chłopie,
A zobaczysz, jak ponosi,
Truchtem, cwałem i w galopie!

— Dusza moja, stary diable,
Stałość kocha, bo pancerna,
Więc mi przysiąż na mą szablę,
Że mi dziewka będzie wierna.

Diabeł krzyczy już w rozpaczy:
— Panie ułan! wariujecie!
Wierna dziewka? co to znaczy?
Czy jest taka na tym świecie?!

— Chciałeś mnie oszukać podle,
Wracaj, czorcie, gdzie pieprz rośnie!
I za moment siedział w siodle,
A koń zarżał mu radośnie.

Krzyknął ułan: Z tego dzbanka,
Sam z piekielnej pij czeluści.
Koń — to moja jest kochanka,
Co mnie nigdy nie opuści!!

K. Makuszyński.

O zwiedzionym żołnierzu

Był raz sobie żołnierz,
Co miał dwie kochanki,
Jedną na wieczory,
Drugą na poranki.

Pytała go pierwsza
Z buzią malowaną:
Powiedz, Grzesiu miły,
Co porabiasz rano?

Rano siodłam konia,
Co tam rży przy żłobie,
Potem przez dzień cały
Myślę wciąż o tobie.

Pytała go druga,
Z rumieńca kolorem,
Powiedz mi najmilszy,
Co robisz wieczorem?

Rozkulbaczę konia,
Zdejmę karabinek,
I z myślą o tobie
Idę na spoczynek.

Zaśmiał się pod wąsem,
Że je zwiódł obłudnie,
I chciał szukać trzeciej,
Bo miał czas w południe.

Aż tu pan kapitan
Woła: żołnierzyki!
Jutro pojedziemy
Aż na bolszewiki

Niech się każdy z swoją
Pożegna dziewczyną,
Zanim się nakryje
Ziemią, nie pierzyną!

Grześ się idzie żegnać,
Już kupił prezenta,
Lecz w pośpiechu wielkim
Pomylił dziewczęta.

Bieży tam, gdzie chodził
Co wieczór w zaloty,
A pod drzwiami stoją
Buty od piechoty.

Wybiega ze wstydem
Dziewczyna spłakana:
Miałeś przyjść wieczorem,
Po coś przyszedł z rana?

Poszedł więc do drugiej,
Klnąc na diabłów trzysta —
A tam ogień zaczął
Już artylerzysta...

Wybiega dziewczyna
Z okropnym ferworem:
Przychodziłeś rano,
Lecz nigdy wieczorem!...

Widzi Grześ nieszczęsny,
Że to nie przelewki,
Myślał, że on zwodził,
A zwodziły dziewki.

Widzisz teraz, Grzesiu,
Do ciężkiej cholery:
W jednej siedzi diabeł,
A w dwóch — diabłów cztery.

K. Makuszyński.

Pochwała piechoty

Nie w pysze galowych mundurów,
rabatów, lampasów i sznurów
do słodkich zaprawia się szarż;
lecz płowa, jak ściernisk szarota,
przez puszcze, przez piachy, przez błota
bojowy prowadzi swój marsz
— piechota!

Dla innych oklasków wiwaty
i spojrzeń dziewczęcych bławaty —
zwycięzcom któż byłby nie rad?
A w polu, gdzie w drutów pazury
salw biją armatnich wichury,
tam — w piersi swe biorą kul grad
— piechury.

W okopy, pod ziemię zaparta,
zbiedzona, zbłocona, obdarta,
jej dolę z łat poznasz i dziur;
drapieżna, jak krwawa tęsknota,
co spotka na drodze — druzgota,
co wydrze — to trzyma, jak mur
— piechota!

Gdzie bój się przewala szalony,
pryskają pod ogniem szwadrony,
i grzęzną armaty wśród błot;
tam — wtedy szlak znacząc z purpury,
przez ognie — i dymy i chmury
w zwycięski rzucają się lot
— piechury.

Tak w trudach i żmudach żywota
z dnia na dzień się w szturmach szamota
i w ciągły ze śmiercią gna tan,
aż kiedyś z bojowisk pokota
legenda się krwawa wymota,
i błyśnie w wawrzynach swych ran
— piechota!

Rajmund Bergel.
(„Rocznice“ w opr. A. Wieczorkiewicza
i E. Oppmana).

Drukarnia Oświatowa, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Warszawa, Żelazna 93, tel. 11 86-88.